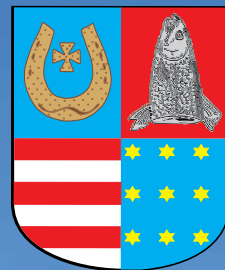


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 3(60) • PAŹDZIERNIK 2025 • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



*Starostowie dożynek 2025 r.,
Magdalena i Rafał Olechowie z Kurowa*

GMINNA FOTOKRONIKA

Sesja Rady Gminy, 29 września 2025 r.



Wójt Andrzej Grządziel podczas sesji Rady Gminy we wrześniu podsumował stan wykonanych i realizowanych inwestycji.

Korzystne przetargi

- Finalizujemy prace przy żłobku we Włostowie – powiedział wójt Andrzej Grządziel. - Na ukończeniu jest procedura żywieniowa HACCP do zatwierdzenia przez Sanepid. Niebawem będziemy ogłaszali nabór. Na ukończeniu są prace przy rewitalizacji parku we Włostowie, przy budowie tętni, ścieżek spacerowych, boiska.

Andrzej Grządziel poinformował, że trwają prace przy budowie drogi Lipnik-Lipniczek. Niestety, podrożały koszty inwestycji, bo gmina musiała przygotować miejsce pod przyszłą infrastrukturę drogową, rowy odwadniające. Budowany jest duży, ładny budynek biblioteki we Włostowie. Prace są zaawansowane. Wykonawca zaczyna stawiać pierwsze piętro.

- Przetargi w ostatnim czasie są dla nas dość korzystne – nie ukrywa wójt Andrzej Grządziel. - Żłobek kosztował nas poniżej 4 mln zł, niecałe 3,8 mln zł. Piękna inwestycja za niewielkie pieniądze. Bibliotekę budujemy za ponad 4 mln zł, chociaż mieliśmy przyznane ponad 7 mln zł.

Plany na przyszły rok

Z kolejnych prac wójt wspominał o prowadzonej obecnie małej rewitalizacji zamku w Międzygórzu, o pracach przy zagospodarowaniu pobliskiego terenu. Powiedział też o złożonym do Urzędu Marszałkowskiego wniosku na przebudowę drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Swojkowie. Gmina otrzymała tylko 61 tys. zł, chociaż kosztorys opiewał na 400 tys. zł.

Z zadowoleniem wójt przyjął informację o odebraniu od gminy eternitu w ramach umowy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska. Wójt powątpiewa jednak, czy w zaplanowanym terminie Polska będzie wolna od azbestu.

Gmina ma plany na przyszły rok, przenosząc niektóre niezrealizowane inwestycje. W pierwszej kolejności chce przebudować remizę w Słabuszewicach i świetlicę w Gołębiowie.

Grawerton dla KGW w Kaczycach

Wójt Andrzej Grządziel podkreśla, że udało się w gminie zrealizować wiele dobrych inwestycji. Ostatni czas

Sesja Rady Gminy Idziemy do przodu



jest jednak trudny dla samorządu, który otrzymuje kolejne zadania do wykonania. Trudno powiedzieć, jakie będą jego możliwości.

Gmina jednak idzie do przodu. Ma świetne KGW w Kaczycach oraz inne koła, które realizują wspaniałe projekty, między innymi Usarzów, Włostów. Dzięki tym ludziom chce się pracować, inwestować, robić więcej wspaniałych rzeczy.

Wójt Andrzej Grządziel przekazał grawerton paniom z KGW w Kaczy-

cach za zajęcie trzeciego miejsca w konkursie „Najpiękniejszy wieniec dożynkowy województwa świętokrzyskiego”.

Przewodnicząca KGW Wiesława Bober podziękowała za grawerton. – Starostwo umożliwiło nam reprezentowanie naszego powiatu w wojewódzkich dożynkach – powiedziała. – Wykonaliśmy wieniec, który od podstaw musiał spełniać kryteria konkursowe. To nasz sukces, ale też sukces gminy i powiatu.



24 lipca uroczystie otwarty został w Lipniku Kompleks Sportowo-Rekreacyjny, chociaż był już czynny od trzech tygodni. Obiekt składa się z lodowiska ze sztuczną nawierzchnią, basenów, siłowni zewnętrznej i strefy odpoczynku.

– Bardzo się cieszę, że możemy nasz basen oficjalnie otworzyć – powiedział podczas uroczystości wójt Andrzej Grządziel. – To efekt wielu spotkań, rozmów i konkretnej pracy. Już słyszę głosy mieszkańców, że są zadowoleni. To obiekt wielofunkcyjny. Można odpocząć, popływać, pobawić się. Jest tu miejsce dla dzieci i dorosłych. Ma służyć wszystkim mieszkańcom. Jest także lodowisko, z którego można korzystać przez cały rok. To naprawdę piękny obiekt do

W naszej gminie

Basen i lodowisko



rekreacji, sportu, wypoczynku. Zapraszamy wszystkich na nasz kompleks.

W uroczystości uczestniczyli: wicewojewoda Michał Skotnicki, wójt Andrzej Grządziel i zastępca wójta Wojciech Zdyb, wykonawca Daniel Mytnik, którzy założyli łyżwy i przetestowali taflę. – Pierwszy raz w lipcu otwieram lodowisko, co jest dla mnie pewnym zaskoczeniem – żartował wicewojewoda Michał Skotnicki.

Symboliczne przecięcie wstęgi obserwowali licznie przybyli radni i sołtysi. Wiele osób nie kryło zaskoczenia, że inwestycja została tak szybko zrealizowana. To przykład bardzo dobrze przygotowanych prac planistycznych.

Obiekt powstał w sąsiedztwie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Należy do niego letni basen z brodzikiem i kolorowymi zjeżdżalnicami dla najmłodszych, całoroczne lodowisko ze sztuczną nawierzchnią, gdzie w cenie biletu dostępne są także łyżwy, zewnętrzna siłownia dla amatorów aktywnego wypoczynku, strefa rekreacyjna i wypoczynkowa dla całych rodzin.

To miejsce nie tylko sportu, ale też integracji i wspólnego spędzania czasu.

Całość kosztowała 10 mln zł brutto. Gmina z Polskiego Ładu pozyskała 8 mln zł. Jeśli odzyska VAT, to łatwo obliczyć, że kompleks w całości został sfinansowany ze środków zewnętrznych.

Nad bezpieczeństwem korzystających z basenów czuwa ratownik Krzysztof Dywan, który, jak twierdzi, musi być maksymalnie skoncentrowany, chociaż obiekt jest kameralny.

Baseny i lodowisko całoroczne czynne są od wtorku do

niedzieli, w godzinach od 11 do 18. Kasa biletowa działa do godziny 17. Na miejscu można płacić gotówką, kartą lub Blikiem. Ceny biletów: ulgowy – 10 zł, normalny – 15 zł oddzielnie na basen i na lodowisko.



Na basen i lodowisko do końca września br. sprzedano łącznie 4 018 biletów, na basen – 3629, na lodowisko – 389. Obiekt był czynny od wtorku do niedzieli w godzinach 11-18.

Na chwilę obecną ceny i godziny otwarcia kompleksu są takie same. łyżwy są w cenie biletu.

Najwięcej osób korzystało z basenu w dni ciepłe i słoneczne. W dni chłodne i pochmurne powodzeniem cieszyło się lodowisko, ponieważ zatrudniony ratownik uczył jeździć na łyżwach.

Najpiękniejszy wieniec dożynkowy

Kaczyce na podium

Wieniec dożynkowy Koła Gospodyń Wiejskich z Kaczyc zajął trzecie miejsce podczas dożynek wojewódzkich w Tokarni.

- Już sam wybór, kto w tym roku przygotuje powiatowy wieniec, był ogromnym wyróżnieniem dla naszego koła – opowiada przewodnicząca KGW Wiesława Bober. - Potraktowaliśmy to zadanie niezwykle poważnie, wkładając w nie całe serce. To nie była łatwa sztuka. Nad wieńcem pracowało niemal całe koło. Trzecie miejsce to powód do zadowolenia i dumy. To sukces gminy i powiatu.

Wieniec dożynkowy symbolizuje koronę. Korona upleciona ze zbóż,

kwiatów, traw, jest symbolem Matki Boskiej - Królowej Polskich łanów zbóż. Podstawę wieńca stanowi obręcz z metalu opleciona wszystkimi gatunkami zbóż z tegorocznych plonów. Z podstawy wznoszą się pałaki oplecione zbożem łanów zbóż pszenicy i jęczmienia.

Koronę zdobią kwiaty ręcznie robione, suszone, kwiaty cięte, len. Ważnym elementem tego wieńca jest umieszczony na szczycie symbol religijny – Krzyż. Wieniec to symbol obfitych plonów, podziękowanie za zebrane zbiory oraz wdzięczność za urodzaj i pomyślność. Jest wyrazem zakończenia zniw.



W sobotę 6 września Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku zaprosiła do wspólnego czytania w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. To już 14 edycja tego ważnego i pięknego wydarzenia, które łączy Polaków nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Narodowe Czytanie to nie tylko promocja czytelnictwa, ale także okazja do wspólnego obcowania z klasyką oraz ważna lekcja patriotyzmu i budowania narodowej tożsamości.

„W tym roku lekturą Narodowego Czytania jest poezja Jana Kochanowskiego, w której głęboka zaduma nad światem łączy się z humorem, a idee humanizmu z dojrzałą refleksją obywatelską i troską o Ojczyznę. Nasz wybitny renesansowy twórca zawarł w swoich utworach emocje oraz przeżycia prawdziwie uniwersalne i dzięki temu bliskie nam współczesnym. Napisana piękną polszczyzną, pełna mądrych rad poezja Mistrza z Czarnolasu to niezwykła kronika myśli i obyczajów dawnej Rzeczypospolitej, która łączy pokolenia i jest nadal aktualna” – podkreślił w liście Prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą.

Do wspólnego czytania włączyli się m.in. zastępca wójta gminy Wojciech Zdyb, radne: Barbara Dziama oraz Danuta Nowosielska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Anna Jaworska, nauczycielka Katarzyna Piątek, pisarka Zofia Kryszczyńska, pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej: Kamila Radom, Iwona Surmańska i Marta Behrent-Zielińska, panie z Klubu Senior w Kurowie: Sabina Gawel i Anna Bieńka. Czytały również czytelniczki: Jolanta Książkie-

Narodowe Czytanie 2025

Z poezją Jana Kochanowskiego

wicz, Magdalena Smolińska, Katarzyna Wiśniewska, Oliwia Koszelak a także Anna Bogdańska, pracownik GOK-u. Najmłodszą uczestniczką tegorocznego Narodowego Czytania była Marysia Nowosielska, która od kilku lat systematycznie bierze udział w tym wydarzeniu.

Podczas spotkania rozbrzmiewały pieśni o różnorodnej tematyce: miłosnej, patriotycznej, filozoficznej i religijnej a także treny, poświęcone zmarłej córce poety, Urszuli, które są obrazem myśli i uczuć poety. Nie mogło zabraknąć również fraszek, spośród których odczytano: „Do przyjaciela”, „Na lipę”, „O zazdrości”, „O żywocie ludzkim”, „Do snu”, „Na zdrowie”. To właśnie Jan Kochanowski wprowadził do polszczyzny słowo „fraszka”, co w XVI wieku oznaczało drobiazg, żart czy błahostkę, ale dzięki poecie stało się także nazwą gatunku literackiego.

Tegoroczne Narodowe Czytanie zamknęła refleksyjno-filozoficzna fraszka

„O żywocie ludzkim”, w której poeta zastanawia się nad sensem życia ludzkiego:

*Fraszki to wszystko,
cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko,
cokolwiek czynimy;
Nie masz na świecie
żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek
ma coś mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc,
pieniądz, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa.
Naśmiewszy się nam
i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek,
jako czynią łątkom.*

Zastępca wójta Wojciech Zdyb i kierownik biblioteki podziękowali wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i wspólne świętowanie literatury oraz zaprosili do wspólnego Narodowego Czytania w przyszłym, 2026 roku.

Teresa Luśtan



Bohater polskiej niepodległości

Antoni Jabłoński

W Usarzowie koło Lipnika 13 czerwca 1896 r. przyszedł na świat Antoni Zdzisław Jabłoński. Od małego okazywał zainteresowania przyrodnicze. Lubił wieś, sandomierskie krajobrazy. Często wędrował po łąkach przyglądając się roślinom, owadom, żałował bezmyślnie zabijanych zwierząt podczas rówieśniczych zabaw i polowań.

Już wtedy uwidoczniła się jego wrażliwość i zarazem wytrwałość w dążeniu do celu. Szczególną więź czuł z matką, która wychowywała go sama bez pomocy nianiek i bon, opowiadała o polskiej historii, o udziale jego przodków w powstaniu listopadowym i styczniowym. „Może to właśnie wpłynęło, iż syn darzył matkę od najmłodszych lat bezgranicznym zaufaniem, głęboką miłością. Była to nie tylko miłość wzajemna matki i dziecka. Była to przyjaźń zażyła i prawdziwa, najlepsze koleżeństwo. Wszystkie przeżycia musiały być wspólne i żadne z poruszeń duszy nie mogło być nawzajem obce. Synostwo i macierzyństwo nie tylko z krwi, ale i z ducha.” (K. Koźmiński, s. 182). Patriotyczna atmosfera w domu wynikająca z powstańczych tradycji rodziny oraz kontakty z Organizacją Bojową PPS miały wielki wpływ na jego poglądy i odbiór ówczesnej rzeczywistości

W 1908 r. Jabłoński rozpoczął naukę w Szkole Handlowej w Radomiu. Początkowo trzymał się z dala od kolegów, lubił samotność. Wiele czasu poświęcał na czytanie, studiował literaturę. Jego ulubionymi autorami byli: Mickiewicz, Limanowski, Żeromski. Na pewno też sięgał do powieści Henryka Sienkiewicza. W piątej klasie zaczął działać w Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” oraz w Związku Młodzieży Polskiej „Przyszłość”. W gimnazjum spotkał kolegów, którzy tak jak on wyznawali tę samą ideę walki o niepodległość. Jego myśli ukształtowane w oparciu o lektury ulubionych autorów znalazły odzwierciedlenie w wypracowaniu maturalnym z języka polskiego. Zostało ono uznane przez nauczycieli za zbyt rewolucyjne i znalazło swoje miejsce w szkolnym archiwum, bez okazywania w kura-torium moskiewskim.



Antoni Jabłoński w latach szkolnych



Podporucznik Antoni Jabłoński; K. Koźmiński, Ostatnia kula, w: Kamienie na szaniec, Lwów-Warszawa 1937

W 1913 r. ukończył gimnazjum i rozpoczął studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Tu wstąpił do Związku Strzeleckiego, przybierając jako pseudonim imię ojca „Zdzisław”. Brał żywy udział w ćwiczeniach i pracy wojskowej tej organizacji. W Związku Strzeleckim skończył kurs podoficerski jako kapral-sekcyjny. Tu-taj spotkał wiele osób, obok których przyszło mu później walczyć, w tym Prażmowskiego, tak jak on pochodzącego z ziemi sandomierskiej i po raz pierwszy Józefa Piłsudskiego. Po roku nauki we Lwowie przeniósł się do Krakowa, gdzie pragnął kontynuować dalej studia. W sumie zdążył zrealizować tylko jedno półrocze studium agronomicznego. Miasto przyciągało go swoją atmosferą jako główny ośrodek pracy niepodległościowej.

W maju 1914 r. „Belina” zaprosił do siebie w rodzinne sandomierskie strony swojego przyjaciela Michała Sokolnickiego członka władz Strzelca, w sierpniu i wrześniu 1914 r. komisarza Wojsk Polskich w Kielcach. Jego wizytę pragnął też wykorzystać do głoszenia idei niepodległościowej wśród okolicznych ziemian, w większości bojących się angażować w narodowe sprawy. Sokolnicki wspominał: „Władysława Belinę-Prażmowskiego poznałem już jako oficera Strzelców; był w sztabie Komendy Głównej i nosił mundur inaczej skrojony, według dawnych wzorów kawalerskich. Nasza bracia strzelecka, piechota z wyboru, a po części i z potrzeby, pokpiwała sobie lekko z konnicy, która nie miała

koni. Mnie się Belina podobał swoim typem Bohuna i swą hardą duszą junacką. [...] Rożki przypominały mi kutnowskie, dawne dworki, szla-

checką beztroskę. Jakżeż daleką, jakby z innej półkuli była ta wieś dostatnia od rzeczywistości nadchodzących wypadków, którą żyliśmy w Krakowie! W dolinkach razem z pannami domu zrywaliśmy konwale. Chodziłem z Beliną po brzęczącym ogrodzie, pełnym kwiatów i w radosnym słońcu maja rozmawialiśmy o przyszłości. Dusza Beliny była skora do wybuchu, dłoń łatwa do przyjacielskiego uścisku, oczy błyszczały pra-

gnieniami i ambicją, tylko czoło pokrywało się czasem chmurą stroskania i wątpliwości. Ileż w tym właśnie czasie przeżywaliśmy klęsk i zawodów! Jakżeż trudno było ostać się pogodnej pewności siebie wobec tylu niepowodzeń, wątpliwości wokoło, niechęci nas otaczającej, wahania wśród szeregow!” (M. Sokolnicki, s. 155-156).

Przyjaciele rozmawiali o przyszłości, o przygotowaniach do walki, o kawalerii, która miała powstać. Już wtedy widziano w „Belinie” dowódcę jazdy polskiej w razie wybuchu wojny. Świadczą o tym słowa Sokolnickiego: „Jesteś do tego stworzony, możesz nawiązać te zerwane nici temperamentu narodowego, konia – przedmiotu upodobań wiejskich, techniki kawalerskiej, tak



Z. Rozwadowski, Podporucznik Antoni-Zdzisław Jabłoński, Boguszówka 16 XII 1915 r., ołówek; SLP



Por. Antoni Jabłoński ps. „Zdzisław”, ok. 1917 r.; https://halecki.org/wp-content/uploads/2021/02/Na-Polu-Chwały_05_02_2021_NEW.pdf

odpowiedniej wszystkiemu w czym wzrosłeś... Musisz mieć wielką ambicję, bo trzeba coś nowego stworzyć, jakąś iskrę z czegoś zgasłego wykruśzyć – ale przecież patrz naokoło; w tej wsi wszystko masz.” (M. Sokolnicki, s. 156-157). Razem odwiedzili kilka dworów, w których prowadzili długie rozmowy. „U państwa Jabłońskich w Usarzowie znalazłem atmosferę zupełnie odmienną i niezwykłą. Byli z góry przekonani, roboty i przygotowania wojskowe uważali za obowiązek. Pani Jabłońska mówiła o tym wszystkim z rezerwą i z poczuciem jakby smutku; przypominała mi, znane z opowiadań, ze wspomnień matki, przykłady kobiet z 63-go roku. Pan Jabłoński miał twarz pogodną dorodnego szlachcica, serce jego ani myśl nie wahały się przed niczym. Młodzież tego domu słuchała z upragnieniem nowej wieści. Dom Jabłońskich zbierał u siebie ziemian i znajomych z bliska i z daleka, był jednym z ośrodków myśli w powiecie. Na takim zebraniu przedstawiałem znowu, uparcie i długo, położenie kraju, zbliżający się konflikt i nasze zamiary.” (M. Sokolnicki, s. 157).

Należy przypuszczać, że rodzice naszych bohaterów znali się dzięki swojej patriotycznej postawie, uczestniczeniu w życiu społecznym. Zbliżyli ich do siebie również synowie, którzy poznali się przed wybuchem wojny działając w or-



Uroczystość wręczenia odznaki „Za wierną służbę” na Wołyniu, przy Piłsudskim stoją m.in. Władysław Belina-Prażmowski, Antoni Jabłoński, Ludwik Kmicic-Skrzyński, sierpień 1916 r.; NAC

ganizacjach niepodległościowych i strzeleckich. Władysław Belina-Prażmowski stał się dla Antoniego dowódcą, przykładem, a zarazem opiekunem. Pierwsze dni wakacji 1914 r. Jabłoński i Prażmowski spędzali w swoich rodzinnych stronach. Jednak wtedy najważniejsza była praca strzelecka i przygotowania do działalności zbrojnej, zwłaszcza wobec napiętej sytuacji międzynarodowej. „Belina” wspominał: „Wakacje 1914 r. miałem spędzić na szkole oficerskiej Związków Strzeleckich. Wraz ze mną wybierało się na szkołę dwóch młodych chłopców z Sandomierskiego. Jeden z nich, Stasiak Skotnicki (Grzmot) miał przyjechać wprost ze Szwajcarii, drugi, Antoni Jabłoński (Zdzisław)

wyjeżdżał ze mną z Sandomierza. Odprowadzali nas do Wisły wszyscy nasi najbliżsi znajomi. W czasie pożegnań zażartowałem, że jedziemy na szkołę z ostrymi nabojami. Wówczas matka Zdzisia zwróciła się do mnie z prośbą, by w razie wybuchu wojny Zdzisł poszedł wraz ze mną, co też jej przyrzekłem.” (W. Belina-Prażmowski, Pierwszy patrol, s. 9).

Dr hab. prof. UJK Urszula Oettingen
Władysław Belina-Prażmowski, Antoni Jabłoński – Postaci polskiej niepodległości (Fragmenty)



Ppłk Antoni Jabłoński; LZM



Nagrobek ppłk. Antoniego Jabłońskiego na cmentarzu w Modliborzycach; fot. U. Oettingen

W Słoptowie 6 lipca odbyła się uroczystość 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej. Oficjalnie zainaugurowało także działalność Koło Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu.

100 lat OSP w Słoptowie

Jubileusz strażaków



Wspólne świętowanie rozpoczęła polowa msza święta w intencji druhów, którzy przez lata dbali o bezpieczeństwo mieszkańców, jak i tych, którzy dziś kontynuują tę chlubną tradycję.

Odznaczenia

Po nabożeństwie zgodnie z ce remoniałem dowódca uroczystości, druh Jarosław Szczecina, złożył meldunek o gotowości do obchodów druhowi Stanisławowi Mazurowi z Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Uroczyste podniesiono flagę państwową i odegrano hymn narodowy. Poczet flagowy tworzyli: Hubert Wrzesień, Wojciech Lech i Kamil Kulczyński.

Jubileusz był okazją do uhonorowania druhów za ich zasługi. Złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymali: Robert Oliwa, Jerzy Zybala, Krzysztof Szczecina, Edward Florkiewicz, Zdzisław Kwiatkowski, srebrny medal - Wojciech Czub, Roman Adamczak, Adam Czub, brązowy medal - Dariusz Buczkowski, Dariusz Ciach, Marek Pawlik, Zbigniew Czub, Grzegorz Leško, Mateusz Chochół.

Tytuł „Wzorowy Strażak” otrzymali: Hubert Wrzesień, Kamil Kulczyński, Wojciech Lech, Krzysztof Leško, Daniel Florkiewicz.

W jednym budynku dwie organizacje

Wójt gminy Andrzej Grządziel na początku swego wystąpienia przekazał życzenia od posła Andrzeja Kryja dla strażaków ze Słoptowa i dziewcząt z Zachoinia. - Mamy dzisiaj, 100-lecie straży i oficjalną inaugurację KGW w Zachoiniu, bo nieoficjalnie panie bardzo aktywnie działają już od dwóch lat, uczestnicząc w różnych akcjach – powiedział wójt. - W jednym budynku działają dwie organizacje, obydwie poziomy mają klimatyzację, są łazienki, i na górze, i na dole, są dwie kuchnie. Budynek jest docieplony, ma zainstalowaną fotowoltaikę, nowy dach. Nie stoi pusty, są w nim organizowane liczne spotkania. Życzę wszystkim strażakom spokoju, żeby ta straż istniała kolejne 100 lat, a za 100 lat było obchodzone 100-lecie KGW. Może wnuczki, prawnuczki przeżyją. Wszystkiego najlepszego!

Rys historyczny

Prezes OSP w Słoptowie Zdzisław Kwiatkowski przedstawił rys historyczny jednostki powstałej w 1925 r. Jej założycielem był Wincenty Rossoł, który przybył do Słoptowa na przełomie XIX i XX wieku. Trudnił się kowalstwem i mechaniką. Wybudował młyn parowy, który podpałała konkurencja utrzymująca trzy wiatraki. Na miejscu spalonego młyna została

wybudowana pierwsza drewniana remiza strażacka.

W 1936 r. budynek strażnicy przeznaczono na dwuklasową szkołę powszechną. Budynek przetrwał do 1944 r. Kolejny budynek straży był murowany i został wybudowany równoległe do drewnianego w 1955 r. Z kolei w 1980 r. na wniosek ówczesnego zarządu powstała inicjatywa budowy nowej strażnicy. W 1985 r. uroczyste oddano do użytku nowy budynek remizy.

Pierwszy zarząd tworzyli: prezes Wincenty Rossoł, komendant Józef Leško, sekretarz Piotr Kozieł. W skład obecnego zarządu wchodzi: prezes Zdzisław Kwiatkowski, naczelnik Adam Czub, skarbnik Wojciech Czub, sekretarz Krzysztof Szczecina, gospodarz Grzegorz Leško.

Znamienici goście

- Dzisiejszy dzień to szczególnie okazja, by wyrazić wdzięczność tym, którzy przez 10 dekad dbali o nasze bezpieczeństwo – mówiła wicestarosta opatowski, Małgorzata Jalowska. - Dziękujemy wam za wytrwałość i pracę. Kołu Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu gratuluję pasji i zaangażowania. Dzięki wam wieś żyje, rozwija się i staje się coraz piękniejsza.

Poseł na Sejm Krzysztof Lipiec podkreślił wielkie znaczenie służby strażaków. - To oni idą tam, skąd ludzie uciekają – powiedział. - Ostatnie dni pokazują, że strażacy ochotnicy są wszędzie, gdzie nasi rodacy przeżywają kryzys. Ta piękna tradycja nas wszystkich buduje, bo jest to jedna z najstarszych organizacji w naszym państwie. Utrzymała się, mimo różnych zawieruch dziejowych. Interes naszej ojczyzny jest dla druhów najważniejszy. Jako poseł pragnę wam za to serdecznie podziękować. Wiem, ile to kosztuje wyrzeczeń, by poświęcić się drugiemu człowiekowi.

O paniach z KGW Krzysztof Lipiec wyraził się, że są krzewicielami pięknej, ludowej kultury, która tak mocno jest zakorzeniona w naszej ojczyźnie.

Poseł przekazał dary na ręce prezesa OSP, obraz Sejmu, a dla pań - miód lipowy na długie wieczory jesienne. Miał też prezent dla wójta Andrzeja Grządziela.

Marcin Świerkula, kierownik jednego z wydziałów Departamentu Rolnictwa, Klimatu i Środowiska

ska Urzędu Marszałkowskiego w imieniu Renaty Janik pogratulował strażakom jubileuszu. Życzył, by odnotowywali tyle powrotów, co wyjazdów. Przekazał druhom grawerton z wizerunkiem św. Floriana. Paniom życzył, by stanowiły dumę swojej miejscowości, miały dużo inicjatyw. Przekazał im drobne urządzenia, które na pewno przydadzą się podczas wielu konkursów kulinarnych organizowanych przez Urząd Marszałkowski. Okolicznościowy list wręczył wójtowi od marszałek Renaty Janik.

Szymon Sidor w imieniu samorządu gminy Wojciechowice i Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP życzył strażakom, by święty Florian im błogosławił, a ich następcy nadal kulturowali te piękne tradycje. Do życzeń dołączył druh Stanisław Mazur.

Zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie, młodszy brygadier Rafał Piątek odczytał list od świętokrzyskiego ko-



mendanta wojewódzkiego. - Wyrażam przekonanie, że wasza służba sprawi, że kolejne jubileusze będziecie obchodzić w sposób równie satysfakcjonujący – zwracał się w liście do strażaków.

Integracja mieszkańców

Podczas jubileuszu jednostki OSP swoją działalność oficjalnie zainaugurowało Koło Gospodyń Wiejskich

w Zachoiniu. - Naszym celem jest pielęgnowanie tradycji i integracja mieszkańców – mówiła przewodnicząca KGW Cecylia Murek. - Wyrazy wdzięczności kieruję do władz samorządowych. Dziękuję wszystkim instytucjom, które nas wspierają i nam pomagają. Zapraszam na wspólne świętowanie.

Przewodnicząca przypomniała, że KGW działa już od dwóch lat, liczy 21 osób. Należą do niego zarówno panie, jak i panowie. Do działania zmobilizowała ich chęć spotykania się i pracy dla lokalnej społeczności, swojej miejscowości.

Prezes OSP Zdzisław Kwiatkowski podziękował wszystkim za przybycie i życzył dobrej zabawy. W części artystycznej wystąpił zespół „Zagrojta Lipnik”, który działa przy Gminnym Ośrodku Kultury pod kierunkiem Mariusza Korony. Publiczność zachwyciła również Orkiestra Dęta OSP Słop-tów. Na zakończenie wieczoru do tańca grał zespół TOP FIVE.

(Fotokronika z jubileuszu - str.15)

Innowacja pedagogiczna „Środa z książką” realizowana jest w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku w ramach zajęć prowadzonych w bibliotece szkolnej z uczniami klasy II a.

Głównym celem innowacji jest rozwijanie zainteresowań czytelniczych u dzieci, kształtowanie nawyku systematycznego sięgania po książki oraz budowanie pozytywnego klimatu wokół literatury. Środowe spotkania z uczniami zachęcają dzieci do czytania poprzez wykorzystywanie różnorodnych działań z użyciem narzędzi multimedialnych, doskonałą spontaniczność i współpracę w grupie. Innowację realizuje nauczycielka Jolanta Czajka.

Kolejną propozycją mającą poprawić jakość edukacji i rozwój uczniów jest innowacja metodyczna „Ćwiczenie czyni mistrza”. Biorą w niej udział uczniowie klasy VI, którzy poprzez platformę internetową Insta.Ling uczą się zapamiętywania słownictwa z trudnością ortograficzną. Nauczyciel przydziela słówka z omawianego materiału, a uczniowie powtarzają je w domu. Wgląd do raportów sprawdzających systematyczność pracy dzieci posiadają również ich rodzice. Celem tej innowacji jest zainteresowanie uczniów językiem jako składnikiem dziedzictwa kulturowego, doskonalenie umiejętności wykorzystywania zdobytej wiedzy w praktyce,

Ciekawe zajęcia

Szkolne innowacje

wdrażanie do systematyczności, zdobywanie wiedzy w sposób kreatywny i atrakcyjny. Nauczyciel realizujący innowację – Nina Smolińska.

Innowacja „Dobra muzyka to nie to co modne, ale to co wartościowe” ma pomóc uczniom rozwijać wrażliwość muzyczną oraz kształtować umiejętność świadomego odbioru muzyki poprzez poznawanie utworów o wysokiej wartości artystycznej. Dzieci i młodzież mają okazję odkrywać różnorodne gatunki muzyczne, poznawać sylwetki wybitnych twór-

ców oraz analizować teksty piosenek pod kątem ich treści, przekazu i wpływu na odbiorcę. Ważne, by pokazać, że muzyka to nie tylko komercyjny produkt popkultury, ale także narzędzie wychowawcze, źródło wartości i forma ekspresji emocji. Dzięki zajęciom uczniowie uczą się dokonywać krytycznego wyboru w świecie prześyconym komercją i modą, rozwijając przy tym kompetencje kulturowe i społeczne. Nauczyciel realizujący innowację - Dariusz Jurkowski.

Nina Smolińska



Nadzwyczajną oprawę miały w tym roku dożynki gminne w Lipniku. Mieszkańcy uwili rekordową liczbę wieńców, aż 17 na 22 sołectwa.

Bochen dla gospodarza

Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w pobliskiej kaplicy. Po nabożeństwie mieszkańcy przeszli w barwnym korowodzie do amfiteatru, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości. Punktem kulminacyjnym było przekazanie wypieczonego z tegorocznego ziarna chleba gospodarzowi gminy przez starostów dożynek, Magdalene i Rafała Olechów z Kurowa. Ważnym elementem było dzielenie chlebem oraz ośpiewanie wieńców dożynkowych.

Wójt Andrzej Grządziel odebrał bochen w towarzystwie wicewójta Wojciecha Zdyba i przewodniczącego Rady Gminy Piotra Barana. Podkreślił, że chleb jest symbolem, który od wieków wiąże się z polską tradycją i pracą polskiego rolnika. - Mamy 17 wieńców na 22 sołectwa, a wszystkie są piękne i zwracają uwagę - powiedział. - Za nami bardzo dynamiczny rok dla rolników. Pogoda pokazuje, jak marnym stworzeniem jest człowiek w stosunku do Boga. Wystarczy jedno gradobicie, które przeszło przez naszą gminę, by zniweczyć pracę bardzo wielu sadowników. Była to dosłownie chwila i rok pracy poszedł na marne.

Wójt z satysfakcją mówił, że, mimo wielu trudności, gmina staje na wysokości zadania i stara się być zawsze po stronie mieszkańców. - Nie jesteśmy z tyłu - podkreślił wójt. - Otworzyliśmy kompleks sportowy, basen z lodowiskiem, siłownią zewnętrzną, Oddajemy żłobek, jesteśmy w trakcie budowy dużej biblioteki gminnej, którą oddamy w przyszłym roku. Jesteśmy w czołówce, gdy chodzi o inwestycje. Wykonujemy rewitalizację parku we Włostowie, zamku w Międzygórzu. Robimy prace za 30 mln zł. To duże pieniądze. A nie jesteśmy gminą przemysłową, tylko wiejską. Myślimy o środkach z Urzędu Marszałkowskiego na kanalizację w Uszowie.

Wystąpienia gości

Przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Andrzej Bętkowski wyraził zadowolenie, że w gminie Lipnik tak mocno kultywowana jest tradycja dożynkowa, co świadczy o naszej tożsamości, o tradycji, o szacunku wobec naszych przodków.

Starosta opatowski Tomasz Staniek

Dożynki gminne

Z polską tradycją

nie ukrywał, że polska wieś zawsze była ostoją myśli narodowej, patriotyzmu, wiary. Dzięki tym korzeniom polskość mogła przetrwać wichury, nawałnice, wojny. Polski rolnik żywił i bronił. - Życzę dużo zdrowia, błogosławieństwa bożego - powiedział starosta. - Życzę, byście mogli cieszyć się dziećmi, wnukami.

Na zakończenie przytoczył słowa prezydenta Nawrockiego: Polska ziemia, polskie pole, polski chleb, na polskim stole.

Wicestarosta Małgorzata Jalowska złożyła wyrazy uznania i szacunku ogrodnikom, sadownikom, rolnikom. Podziękowała paniom z KGW, bez których nie odbyłaby się obecnie żadna impreza. Podziękowała wszystkim za trud i życzyła dobrej zabawy. Komendant opatowskiej policji Rafał Zieliński podziękował rolnikom za trud, który wkładają w szeroko pojmowane bezpieczeństwo. - Praca rolnika i służba policjanta trwa 24 godziny na dobę - powiedział. - W imieniu swoim i kierownika posterunku w Lipniku życzę bogatych zbiorów i satysfakcjonujących cen.

Wójt Andrzej Grządziel odczytał list od europosła Arkadiusza Mularczyka z gratulacjami i podziękowaniami dla organizatorów dożynek. Podziękował kapłanom, starostom dożynek za podtrzymywanie tradycji.

Występy na scenie

Część artystyczną dożynek zapewniły na początku dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kultury w Lipniku. Wystąpili zdolni recytatorzy, którzy reprezentują gminę na wielu konkursach ogólnopolskich, zdobywając cenne nagrody: Julia Sajeczka - „Kukaj kukuleczko”, Sara Gawel - „Podziękowanie za stworzenie świata”, obydwie teksty Katarzyny Zaborowskiej, Marysia Nowosielska - „Samochwała” Jana Brzechwy, Karol Nowosielski - „Jaskiniowiec” Michała Rusinka, Joanna Jeż - „Głos pucy jodłowy”, „Strój” z teki twórczości ludowej, Aniela Porę-



ba - „Świdryga i Midryga” Bolesława Leśmiana.

Łukasz Wesołowski zagrał na pianinie utwory: Waldemara Kazaneckiego z filmu „Dom”, Czesława Niemena „Sen o Warszawie”, Sylwii Grzeszczak „Och i ach”, Janusza Laskowskiego „Przywołują nas kapliczki”. Zaśpiewały wokalistki z GOK-u: Julia Sajeczka - „Oj dziewczyno”, Marysia Nowosielska - „Eldorado”, Sara Gawel - „Nie mówię tak, nie mówię nie”.

Na scenie pojawili się wokaliści i instrumentalni, którzy wspólnie tworzą zespół folklorystyczny „Zagrojta z Lipnika”: Sara Gawel, Marysia Nowosielska, Julia Sajeczka, Adaś Bober, Karol Nowosielski, Michał Śmigala, Patryk Pietrasiak oraz instruktor Mariusz Korona. Klub Senior + z Kurowa wykonał popularne utwory: „Do Płocka”, „Skowroneczku”, „Zagraj mi piękny Cyganie”, „Używaj dziewczyno”.

Podczas dożynek prezentowali swoje stoiska między innymi: kowal z Leszczkowa, Tadeusz Żurek, wystawcy produktów rolnych - Marianna Bednarz, Anna Drypa, Piotr Lasek, sponsorzy naturalnych soków - Joanna i Jarosław Ozdobowie.

Przy kolejnych stołach i namiotach porywała do wspólnego śpiewu i tańca „Kapela ze Słoptowa” w składzie: Zdzisław Kwiatkowski - perkusja, Emil Zimnicki - alt, Paweł Adamczak - trąbka, Daniel Janus - alt, Wojciech Malecki.

Zabawa taneczna odbywała się z zespołami: „Top Five”, „Rompey”. W roli gwiazdy wieczoru wystąpił Filip Łato. Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku prezentowała nowości wydawnicze oraz książki regionalne.

(Fotokronika z dożynek - str.16-17)

Parafia w Goźlicach pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz św. Rocha obchodziła 16 sierpnia jubileusz 700-lecia istnienia. Tego dnia odbył się też odpust parafialny ku czci św. Rocha oraz dożynki.

Z udziałem biskupa

– Święty Roch, kiedy zachorował, wycofał się w odludne miejsce, aby nikogo nie zarazić. Dźwigał swój krzyż, a jedynym, który go wspierał, był pies. To właśnie wrażliwość i gotowość służby wyróżniały św. Rocha na tle innych – mówił podczas nabożeństwa ksiądz biskup Krzysztof Nitkiewicz, ordynariusz diecezji sandomierskiej, odwołując się do postaci patrona wspólnoty, który jako pielgrzym z Montpellier niósł pomoc chorym i potrzebującym, nie zważając na ryzyko epidemii.

Ksiądz biskup nawiązując do doświadczeń pandemii COVID-19, podkreślił, że w przeciwieństwie do św. Rocha trudne doświadczenia nie zawsze umacniały w nas miłość i solidarność. Opustoszały kościoły, a transmisje internetowe zastąpiły uczestnictwo w liturgii. Wielu ludzi nie wróciło już do kościoła. Brakuje nam wrażliwości, która charakteryzowała św. Rocha. Trapi nas ciężka choroba egoizmu.

Biskup Krzysztof Nitkiewicz zwrócił także uwagę na potrzebę troski o powołania kapłańskie i zakonne. Na zakończenie wezwał wiernych, aby jubileusz i odpust stały się początkiem nowej epoki w historii parafii. – Życzę wam, abyście odkryli na nowo św. Rocha,

700 lat parafii w Goźlicach Na nowo ze św. Rochem



czytali jego historię i starali się postępować w ten sam sposób – podkreślił.

Ordynariuszowi diecezji towarzyszyli: ksiądz proboszcz Ryszard Sałek, prowincjał pallotynów ksiądz Waldemar Pawlik, kapłani pracujący niegdyś w Goźlicach oraz księża pochodzący z tej wspólnoty. Do wspólnej modlitwy dołączyli także duszpasterze z dekanatu.

Grawerton dla proboszcza

W uroczystościach uczestniczył poseł na Sejm RP, Krzysztof Lipiec oraz przedstawiciele władz samorządowych: wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel, jego zastępca, Wojciech Zdyb

oraz przewodniczący Rady Gminy Piotr Baran. Przybył także burmistrz miasta i gminy Klimontów, Marek Goździewski.

W jubileuszu wzięli udział przedstawiciele kół gospodyń z pięknymi wieńcami dożynkowymi, druhowie OSP. W części artystycznej wystąpiły utalentowane uczennice z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku.

Piękne zwieńczenie uroczystości odbyło się w świetlicy wiejskiej w Uszrzowie, gdzie przedstawiciele władz gminy wręczyli proboszczowi parafii Goźlice, księdzu Ryszardowi Sałkowi pamiątkowy graverton.

Najstarsze informacje o Goźlicach pochodzą z XII wieku. Pierwszy kościół w tej miejscowości ufundował ok. 1134 r. Piotr Dunin, syn Własta. Świątynia wielokrotnie ucierpiała po najazdach tatarskich w XIII w., a później została zamieniona w zbór kalwiński. Dopiero Zbigniew Ossoliński w 1620 r. przywrócił ją katolikom i rozpoczął przebudowę, zakończoną uroczystą konsekracją w 1636 r.

Kościół parafialny był dwukrotnie niszczone przez pożary w czasie działań wojennych w XX w., jednak za każdym razem go odbudowywano. Zachował elementy romańskie, m.in. wąskie okna i fragmenty murów oraz cenne wyposażenie: obraz „Wniebowzięcia NMP” Wojciecha Gersona, XVII-wieczny krucyfiks, marmurową chrzcielnicę i zabytkową monstrancję z ok. 1660 r.

Biblioteka poleca Ziemianki

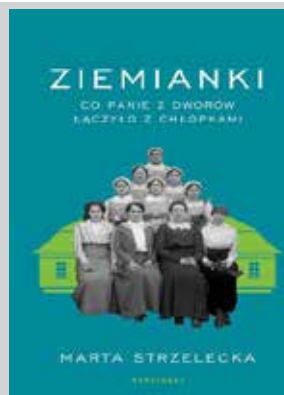
Polecam opowieść „Ziemianki. Co panie z dworów łączyło z chłopkami” o dawnych podziałach klasowych i wyboistej drodze do emancypacji.

Książka ukazała się w 2023 roku i jest pierwszą książką Marty Strzeleckiej, która jest również autorką wywiadów i tekstów o kulturze oraz redaktorką. Współtworzyła działy kultury w kilku redakcjach prasowych, pracowała w „Gazecie Wyborczej” i „Dzienniku. Gazecie Prawnej”. Prowadziła własną audycję w Programie Drugim Polskiego Radia. Współpracuje z „Vogue Polska”. Miłośniczka długich spacerów, pieszych wycieczek, życia wśród zieleni.

Książka Marty Strzeleckiej „Zie-

mianki. Co panie z dworów łączyło z chłopkami” przedstawia historię prawdziwą. To książka o charakterze dokumentalnym i historycznym, która powstała na bazie rozmów autorki z rodzinami nauczycielek z Nałęczowa. Autorka przytacza artykuły z przedwojennej prasy oraz fragmenty prac naukowych. Ukazuje relacje właścicieli ziemskich z chłopkami.

„Ziemianki” opisują jak rozwijał się system edukacji kobiet w Polsce, jak zmieniło się postrzeganie roli pani domu, osoby wolnej i samodzielnej oraz jak w ówczesnej rzeczywistości kobiety wspierały się wzajemnie. Poznajemy losy ziemianek i włościanek, które dzieliła przepaść finansowa i kulturowa.



W tym historycznym reportażu autorka pokazuje również, że między paniami z dworów a chłopkami istniała nie tylko różnica klasowa, ale także potrzeba współpracy i wspólnego działania. Ziemianki uczyły, ale także same się uczyły - pokory, codzienności, wyzwań z jakimi mierzyły się kobiety na

wsi. Ich relacje były niekiedy trudne, pełne napięć.

To książka o kobietach aktywnych i odważnych, zarówno wśród ziemianek jak i włościanek.

Zapraszamy do wypożyczania i dzielenia się wrażeniami z lektury. Pozycja dostępna w bibliotece we Włostowie.

Monika Czyż

Nowy rok szkolny w placówkach oświatowych gminy Lipnik uczniowie powitali z nową energią i siłą. Nauczyciele po wakacyjnym wypoczynku przystąpili do prowadzenia zajęć.

Nowy rok szkolny Z dużą energią i siłą



Podczas inauguracji roku szkolnego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku i Szkole Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie minutą ciszy uczczono ofiary II wojny światowej, która rozpoczęła się 1 września przed 86 laty.

Spokoju, zabawy, dobrej nauki

W obydwu uroczystościach uczestniczył wójt Andrzej Grządziel, który ze szczególnymi słowami zwracał się do uczniów klas pierwszych. Ich pierwsze godziny pobytu w szkole często zapamiętywane są na całe życie. Wzruszające słowa kierował do uczniów obydwu szkół.

- My żyjemy w kraju, gdzie nie ma trosk, zmartwień – mówił. - Jedyne wyzwanie, to słuchać rodziców, uczyć się. Nie zawsze tak jest w świecie. W Ukrainie toczy się wojna, gdzie giną ludzie. Często jest tak, że dzieci zmuszane są do zabijania, noszenia broni. Wtedy szybko się dorasta, bez dzieciństwa. Życzę wam spokoju, zabawy, dobrej nauki. Za dziesięć miesięcy znów będą wakacje.

Wójt Andrzej Grządziel zwracał się do rodziców, by należycie wychowywali dzieci i nie robili z nich osób dorosłych. Podczas dyskusji przy stole nie oceniali nauczycieli i innych osób, bo dzieci nie są przygotowane do takich rozmów.

- Nie zganiajcie winy na nauczycieli – powiedział. - To wy odpowiadacie za nie, bierzecie za nie odpowiedzialność. Szkoła ma dzieci ukierunkowywać, przekazać wartości, uczyć. Nie przenoście swoich niepowodzeń na szkołę. Kontrolujcie korzystanie dzieci

ze smartfona, żeby nie był wykorzystywany do złych celów.

Żyjemy w normalnych czasach. Możemy zachowywać się zgodnie z naszym sumieniem. To jest nasz kraj, nasza ojczyzna, nasza kultura. Nie pozwalamy sobie narzucać jakiegokolwiek postępowania.

Czas wzajemnego szacunku

Danuta Polit, dyrektorka szkoły w Lipniku, przypominała, że zarówno wakacje, jak i rok szkolny mogą być źródłem satysfakcji i radości. Liczy się podejście do swoich obowiązków.

- Szkoła to nie tylko miejsce przekazywania wiedzy, umiejętności i nauki, ale również zdobywania wielu cennych doświadczeń – mówiła. - Wszyscy uczymy się tu współpracować, rozwiązywać problemy, wspierać się nawzajem i szanować. To ważne elementy ludzkiego życia. Wspólnie musimy zadbać, by szkoła była miejscem bezpiecznym, życzliwym, otwartym.

Dyrektorka szkoły przypominała, że wspólnie z rodzicami szkoła ma wspólny cel, którym jest najlepsza przyszłość dzieci. Danuta Polit chciałaby, by ten rok szkolny był czasem wzajemnego szacunku, zrozumienia i współpracy.

Rozpoczęciu roku szkolnego w Lipniku towarzyszyła miła uroczystość. Jedną z nauczycielek, Justyną Wójcik, zdała egzamin i z rąk wójta Andrzeja Grządziela otrzymała akt nadania stopnia awansu nauczyciela mianowanego.

Lista oddziałów w Lipniku: 3-latki – wychowawczyni Bernadetta Polańska, 4-latki – Dorota Wróblewska, 5-latki – Katarzyna Teter, 6-latki – Bożena Kapsa, 1 klasa – Justyna Wójcik, 2 a – Marzena Redlich, 2 b – Jolanta Czajka, 3

klasa – Katarzyna Duda, 4 klasa Michał Gózdź 5 a – Agnieszka Kusał-Kadela, 5 b – Agnieszka Król, 6 klasa – Nina Smolińska, 7 klasa Małgorzata Barańska, 8 a – Ewa Siuda, 8 b – Agnieszka Lis, razem liczba uczniów 260, liczba nauczycieli – 30.

Małgorzata Krakowiak, dyrektorka szkoły we Włostowie, wyraziła zadowolenie, że uczniowie i nauczyciele ponownie spotykają się w murach szkoły. Przypomniała dawne powiedzenie, że jeśli potrafisz o czymś marzyć, potrafisz tego dokonać.

- Niech ten rok upłynie w spełnianiu swoich marzeń – powiedziała. - Życzę wam, abyście marzyli o sukcesie i go osiągnęli. Ewentualne porażki traktujcie jako lekcję, z której należy wyciągnąć wnioski. Rodzice i nauczyciele są zawsze blisko was. Życzę wam pozytywnego nastawienia do życia i nauki.

Do nauczycieli dyrektorka powiedziała, by byli sojusznikami w nauce dzieci i by im nie zabrakło dobrego humoru. Rodzicom przypomniała, że podstawową siłą pedagogiczną jest dom rodzinny.

- Nowy rok szkolny niesie ze sobą kolejne wyzwania, nowe plany oraz zadania do realizacji – powiedziała. - Wszystkim uczniom, rodzicom, nauczycielom i pracownikom życzę ich spełnienia w 100 procentach.

Lista oddziałów w SP we Włostowie: 3-latki i 4-latki - 15 dzieci, wychowawczyni Marianna Długosz (zastępstwo – Beata Rylska), 5-latki – 9 dzieci, Natalia Wosik, zerówka - 15 dzieci, Renata Hołody, 1 klasa – 18 uczniów, Barbara Kozłowska, 2 klasa – 16 uczniów, Izabela Zarobkiewicz, 3 klasa – 18 uczniów, Urszula Dołowiec, 4 klasa, 14 dzieci, Michał Wójcikowski, 5 klasa – 15 uczniów, Katarzyna Piątek, 6 klasa – 15 uczniów, Anna Krawczyk, 7 klasa – 18 uczniów, Renata Utnik, 8-klasa – 14 uczniów, Paweł Nowak, razem liczba uczniów 170.

(Fotokronika z uroczystości
- str. 32)

Narodowe Czytanie 2025

Kochanowski w Lipniku

Akcja Narodowe Czytanie zainicjowana w 2012 roku przez Bronisława Komorowskiego, ówczesnego prezydenta Polski ma na celu docenienie dzieł twórców z różnych epok oraz pobudzenie wyobraźni u dzieci i młodzieży.

Tegoroczne wydarzenie poświęcone było pisarzowi XVI wieku - Janowi Kochanowskiemu. Uważany jest on za jednego z najwybitniejszych twórców renesansu w Europie i poetę, który najbardziej przyczynił się do rozwoju polskiego języka literackiego. Z tej okazji 5 września 2025 roku od godziny 8.00 w sali nr 18 w naszej szkole w Lipniku odbyła się XIV edycja Narodowego Czytania, której organizatorem była nauczycielka języka polskiego Ewa Siuda.

Podczas wydarzenia uczniowie klas ósmych recytowali utwory Kochanowskiego, min. wybrane treny i fraszki, śpiewali hymn pt. „Czego chcesz od nas, Panie”. W czytaniu wzięli udział również uczniowie klas IV-VIII z nauczycielami, nie zabrakło

przedszkolaków ze swoimi wychowawcami. Uczestnicy choć przez chwilę mogli poczuć ból, jaki nosił w sobie Jan Kochanowski po stracie córki. Nawet młodsza widownia słu-

chała z zaciekawieniem wygłaszanych dzieł. Dopełnieniem akcji były kwiaty oraz tematyczna gazetka wykonana przez uczniów klasy VIII b, która wzbudzała refleksje wśród uczniów oraz podkreślała piękno wydarzenia.

Joanna Religa, uczennica klasy VIII b



Klub Seniora w Kurowie

Wycieczka do Janowca i Kazimierza Dolnego

Na początku września osoby z Klubu Seniora w Kurowie wybrały się na wycieczkę do Janowca, niewielkiego miasteczka, położonego w województwie lubelskim.

Seniorzy zwiedzali ruiny zamku, który stoi na wysokiej skarpie wiślanej. Spacerowali po wielopoziomowych krużgankach, a także weszli na ostatnie piętro, ze szczytu którego rozpościera się widok na okoliczny krajobraz.

Duże wrażenie na seniorach wywarł znajdujący się obok skansen zespołu dworskiego, którego zabudowania zostały sprowadzone do Janowca z innych miejscowości województwa. Seniorzy podziwiali tam najważniejszy jego zabytek, drewniany dwór kryty dachem polskim, zbudowany w latach 1760-1770 na terenie wsi Moniaki. Jego fundatorem był chorąży żytomierski Jakub Wierzbicki.

W pamięci seniorów pozostała udoświadczona w skansenie sień jadalna, salon, biblioteczka, pokoje pani i pana domu. Seniorzy podziwiali meble, obrazy, instrumenty takie, jak gramofon,



fortepian. Oglądali spichlerz z Podlodo-wa, lamus z wozownią oraz stodołę z Wylągów, pochodzące z XIX wieku.

Tę część wycieczki dopełnił pyszny obiad, po którym seniorzy udali się do Kazimierza Dolnego. W urokliwym

miasteczku nad Wisłą seniorzy mieli czas wolny, mogli zjeść deser, napić się kawy, kupić drobne upominki dla najbliższych. W drodze powrotnej już planowali kolejne wyjazdy.

Iwona Surmańska

Forum obywatelskie

Piknik we Włostowie



14 września na Stadionie Sportowym we Włostowie odbył się piknik konsultacyjno-integracyjny dla mieszkańców sołectwa Włostów.

Połączył mieszkańców

We wrześniową niedzielę Włostów był pełen społecznej integracji. Mimo kapryśnej pogody, która przynosiła chłodny wiatr i deszcz, na Piknik Konsultacyjno-Integracyjny zorganizowany przez Koło Gospodyń Wiejskich we Włostowie przybyło wielu mieszkańców. Piknik, choć zorganizowany z myślą o zabawie dla najmłodszych, stał się także ważnym forum do rozmów o przyszłości sołectwa.

Pogoda nie zepsuła nastrojów, chociaż niebo nad Włostowem było szare, jednak entuzjazm dopisywał zebranym. - Nie przyszliśmy tu dla słońca, przyszliśmy dla siebie nawza-

jem, aby spotkać się ze sobą i porozmawiać - stwierdził jeden z uczestników.

Wspólna dyskusja o przyszłości wsi

Głównym celem pikniku była integracja i otwarta dyskusja o tym, co można zrobić dla Włostowa. Mieszkańcy chętnie dzielili się swoimi pomysłami. Piknik stał się prawdziwym forum obywatelskim, gdzie można było swobodnie rozmawiać o sprawach, które są ważne dla lokalnej społeczności. Było to także możliwe dzięki obecnym samorządowcom: wójtowi gminy Lipnik, Andrzejowi Grządzielowi, jego zastępcy, Wojciechowi Zdybowi, wicestaroście powiatu opatowskiego, Małgorzacie Jalowskiej, przewodniczącej Rady Powiatu Opatowskiego, Bożenie Kornackiej,

przewodniczącemu Rady Gminy Lipnik, Piotrowi Baranowi oraz radnym Włostowa, księdzu proboszczowi, Pawłowi Golińskiemu, a także strażakom z OSP Włostów.

Smakołyki, zabawa i muzyka

Na scenie wystąpiły uzdolnione wokalistki z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, pod okiem instruktora Mariusza Korony. Natomiast wieczorem do tańca porwał wszystkich zespół To Nie My, dzięki któremu wiele osób zapomniało o padającym deszczu.

Nie zabrakło również czegoś dla podniebienia. Przy stoisku z domowymi potrawami, przygotowanymi przez KGW Włostów, można było skosztować prawdziwych rarytasów.

Zadowolenia z pikniku nie krył przewodniczący KGW Włostów, Szymon Banaś: - Jestem dumny z tego, jak mieszkańcy zareagowali na naszą inicjatywę. Piknik dał nam możliwość rozmów, co możemy zrobić razem dla Włostowa. Widzę ogromne zaangażowanie wśród wielu osób i chęć do działania, co jest dla nas najważniejsze. Dziękujemy wszystkim za obecność i wsparcie.

Piknik został sfinansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wsparcia Organizacji Pozarządowych „Moc Małych Społeczności”.

Dzień Przedszkolaka

Mnóstwo wrażeń

Z okazji Ogólnopolskiego Dnia Przedszkolaka nasze przedszkole w Lipniku przygotowało dla dzieci wiele atrakcji, które na długo pozostaną w ich pamięci.

Starsze grupy miały wyjątkową okazję wyjechać do Opatowa, gdzie w miejscowym Domu Kultury obejrzały spektakl teatralny pt. „Roszpunka”. Barwne stroje aktorów, piękne dekoracje i wciągająca fabuła sprawiły, że mali widzowie z zapałem śledzili losy bohaterki zamkniętej w wieży. Spektakl nie tylko bawił, ale również uczył – opowiadał o odwadze, przyjaźni i sile dobra. Dzieci wróciły zachwycone i pełne wrażeń.

Najmłodsze przedszkolaki spędziły ten wyjątkowy dzień w placówce.

Dla nich również przygotowano wiele niespodzianek. Były gry i zabawy ruchowe, tańce oraz wspólne śpiewanie. Radość i śmiech wypełniały sale przez cały dzień, a dzieci cieszyły się wspólnym świętowaniem.

Dzień Przedszkolaka był dla wszystkich okazją do zabawy, inte-

gracji i budowania pięknych wspomnień. Niezależnie od tego, czy dzieci spędziły go w teatrze, czy w murach przedszkola, towarzyszyła im radość, bez troski i poczucie, że bycie przedszkolakiem to naprawdę coś wyjątkowego.

Katarzyna Teter



GMINNA FOTOKRONIKA

100 lat OSP Słoptów



GMINNA FOTOKRONIKA

Dożynki 2025



GMINNA FOTOKRONIKA



GMINNA FOTOKRONIKA

Turniej sołecki



Pierwszoklasiści w Lipniku

Liczna klasa

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku powstała w tym roku jedna klasa pierwsza. Wychowawczynią klasy jest Justyna Wójcik. W klasie uczy się 22 dzieci.

Uczniowie: Maria Bijak, Fabian Dziekański, Kajetan Gajewski, Borys Garnuszek, Arkadiusz Gawron, Leila Grašs, Antoni Kawiński, Kacper Kordos, Zofia Lasota, Dawid Łucki, Szymon Łucki, Antoni Michałowski, Julia Olech, Jan Orłowski, Nikodem Orłowski, Hanna Przysucha, Antoni Skowronek, Kacper Sobolewski, Igor Stępień, Emil Wiśniewski, Szymon Wojciechowski, Zuzanna Wojtaszek.



Klasa pierwsza we Włostowie

Pierwsze zajęcia

Wychowawcą pierwszej klasy Szkoły Podstawowej we Włostowie jest Barbara Kozłowska. W klasie jest 18 dzieci.

Uczniowie: Natan Szymon Batóg, Tomasz Czekaj, Aleksander Dziadowicz, Amelia Gawron, Julia Kliber, Franciszek Kowalczyk, Milenia Aleksandra Kozakiewicz, Alicja Krawczyk, Cezary Makutynowicz, Szymon Moskał, Adam Niezgoda, Aleksander Pobrotyn, Antoni Sałek, Mateusz Stasiak, Pola Stasica, Adam Śmigala, Tadeusz Wójcik, Marcel Zakrzewski.



Wójt Andrzej Grządziel odwiedził w Rzeszowie rodzinę wybitnego artysty, światowej sławy grafika Zygmunta Czyży, który urodził się i dzieciństwo spędził w Zachoiniu.

Podczas spotkania z żoną artysty, Ludwiką Czyż przekazał jej specjalne pismo z tekstem: „Szanowna Pani Ludwika Czyż. My mieszkańcy gminy Lipnik jesteśmy wdzięczni i dumni z tego, że z naszej gminy Lipnik, z małej miejscowości Zachoinie pochodzi artysta plastyk, wybitny grafik o randze międzynarodowej, Zygmunt Czyż. W uznaniu Jego zasług chcielibyśmy naszym mieszkańcom, szczególnie młodemu pokoleniu przybliżyć Jego życie

Z podziwem dla prac Zygmunta Czyży

Mieszkanie jak muzeum

i twórczość podczas specjalnej wystawy. „Zygmunt Czyż (1940-2003) dojrzałe życie artystyczne spędził w Rzeszowie, jego talent kształtował się w Zachoiniu, gmina Lipnik. Tu przypatrywał się pracom swego taty, Wawrzyńca, który był miejscowym rzeźbiarzem, stolarzem i cieślą. Wykonywał wiele prac dla mieszkańców, między innymi boazerie i ławki do kościoła w Goźlicach”. – Wieści Lipnickie (54) 1/2024. Z wyrazami szacunku i pamięci, mieszkańcy gminy Lipnik”.

Rozmowa przebiegła w miłej i serdecznej atmosferze. Obecny był jeden z czterech synów Zygmunta Czyży, Zbigniew, który też jest absolwentem ASP w Krakowie.

Mieszkanie państwa Czyżów to jedno wielkie muzeum prac wybitnego artysty. Być może już niebawem mieszkańcy gminy Lipnik, ziemi opatowskiej i sandomierskiej będą mogli podziwiać niektóre jego prace. Przygotowywana jest wystawa prac Zygmunta Czyży w Lipniku.



Nasz Usarzów

Saga jednej rodziny

Anna Nikodem z domu Mroczkowska: Jestem rodowitą mieszkanką Usarzowa, przysłuchuje się naszej rozmowie moja kuzynka Irena Mazur, związana z naszą rodziną. Nasi dziadkowie byli rodzonymi braćmi. Bożena Nikodem małżonka mojego syna Arkadiusza, pochodzi ze Śmiechowic, gmina Samborzec, małżeństwo ma dwie córki, bliźniaczki, 6 letnią, Marcelinę i Wiktorię. Mam jeszcze córkę Martynę.



Od lewej Irena Mazur, radna gminy Lipnik Danuta, Anna Nikodem, Bożena Nikodem

Moi rodzice: mama Irena z domu Kieler ur. w 1934, pochodziła ze Zdarnowa, 91 lata kończy we wrześniu. Cieszy się dobrym zdrowiem, tata Józef z 1924 r., rodowity usarzowianin, Miał 77 lat, gdy zmarł.

27 czerwca 1981 r. wyszłam za mąż za Marka Nikodema, rodowitego usarzowianina, Rodzice męża - Marianna ur. 1927 r., zmarła w 2014 r., Tadeusz ur. 1921 r., zmarł w 2009 r.

Mieszkamy na rodzinnej placówce męża, w środku Usarzowa. Syn ukończył Technikum Ogrodnicze w Sandomierzu – Mokoszynie i Akademię Rolniczą w Krakowie oraz studia podyplomowe na kierunku Agro-Unia. Obecnie wraz z żoną Bożeną gospodarują na areale 33 ha, posiadają sady wiśniowe, jabłoniowe, porzeczkę czarną oraz zboża, rzepak, groch i proso. Asortyment urozmaicony, syn zajmuje się gospodarstwem, mąż wspiera go swoją wiedzą i doświadczeniem. Na pracę w polu i sadzie trzeba poświęcić dużo czasu i pracy.

Praca w gospodarstwie daje utrzymanie rodzinie, jednego roku ceny są wysokie, w następnym niskie. To ze względu na urodzaj, jest klęska urodzaju lub klęska nieurodzaju, była porzeczka czarna 9 zł za kilogram i był czas, gdy oferowano nam w zakładzie przetwórczym 30 gr.

W ubiegłym roku wystąpiły przymrozki, poraziło kwiaty, cena jabłka

przemysłowego była wysoka, ale był też czas, gdy jabłka przemysłowe były po 5 gr za kilogram.

Dawniej rodzice uprawiali wszystko po trochu, prowadzili też hodowlę bydła, niedaleko działała we Włostowie cukrownia, liście buraczane składowano na kiszonkę dla bydła. Budowano silosy, do których Ośrodek



Z rodziny Anny Nikodem z domu Mroczkowskiej pochodzi wybitna aktorka z serialu „Klan”, Agnieszka Kotulanka

Doradztwa Rolniczego dawał dopłaty.

Dziadkowie w czasie przyczółka sandomierskiego w 1944 roku przebywali na wysiedleniu w Faliszewicach. Gdy wrócili, mieszkali w piwnicy. Gospodarzyli przed reformą na areale 12-13 mórg, z reformy rolnej nic nie otrzymali. Ziemię z dworu dostali ci, którzy pracowali u dziedzica. W zależności od wielkości rodziny, 3 lub 5 ha.

Dawniej hektar nie był taki drogi, nie było tylu nabywców. A dlaczego? Ludzie dawniej mogli wtedy obrobić 30 ha, bo brakowało maszyn. Dzisiaj w każdym gospodarstwie, każdy domownik ma samochód osobowy, a traktorów jest kilka, od 30 koni mechanicznych do 150. Są maszyny przeznaczone do pracy w gospodarstwie.

Po likwidacji Cukrowni Włostów, Ropczyce zachęcały do dalszej uprawy buraków cukrowych. Ich przedstawiciele mówili: - Co obchodzi plantatora zbyt, transport? Niech zasieje i zbierze, transportem my będziemy się zajmować. Po pięciu latach trzeba było płacić za transport. Każdy powoli rezygnował z uprawy. Na nasz teren weszło sadownictwo.

Sady pojawiły się tutaj na dużą skalę. Wcześniej każdy miał koło domu 3-4 jabłunki, których nie przyskano. Sady przyszły spod Sandomierza. Pierwszym pionierem sadownictwa w Usarzowie był Tadeusz Bijak.

Ciężka praca sadownika sprawiła, że zmieniły się wsie. Obecnie znacznie poprawiły się warunki sanitarne w gospodarstwach. Są łazienki, jest woda bieżąca, woda ciepła. Prąd podłączono u nas późno, w 1971 r. Zdanów miał wcześniej, bo tam działał PGR, podobnie Kurów.

Marek Nikodem: Ojciec pochodził z Pielaszowa, gdzie wcześniej niż u nas zainstalowano energię. Pamiętam, jak tam pojechaliśmy i gdy żarówki się popaliły, to bawiliśmy się nimi w piasku.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, ale do ósmej klasy uczyłem się przy lampie naftowej. 5, 10, 15 – to kolejne numery lamp. Numeracja zależała od szkła i od zużycia nafty. Lampę stawiano wyżej na stole, na garnku, skrzynce, by lepiej oświetlała pomieszczenie.

Dzisiaj wieś się zmieniła. Warunki na wsi może nie są idealne, ale dobre, niczym nie różniące się od warunków w mieście. Gdy pojawiła się energia elektryczna, zaczęło się inne życie.

Dwór w Usarzowie należał do państwa Jabłońskich, ludzie w nim pracowali. Strucki Ignacy był ogrodnikiem, Stępień – kowalem, Pasiek – fusz-



Agnieszka Kotulanka z rodzicami i siostrą



Rodzice Agnieszki Kotulanki

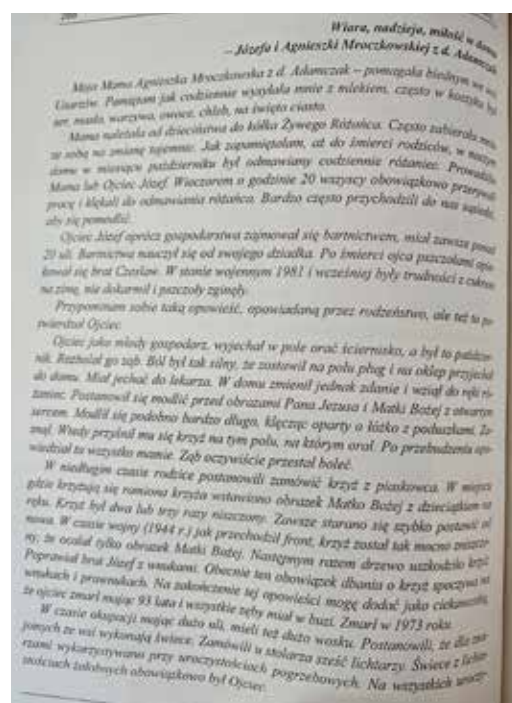
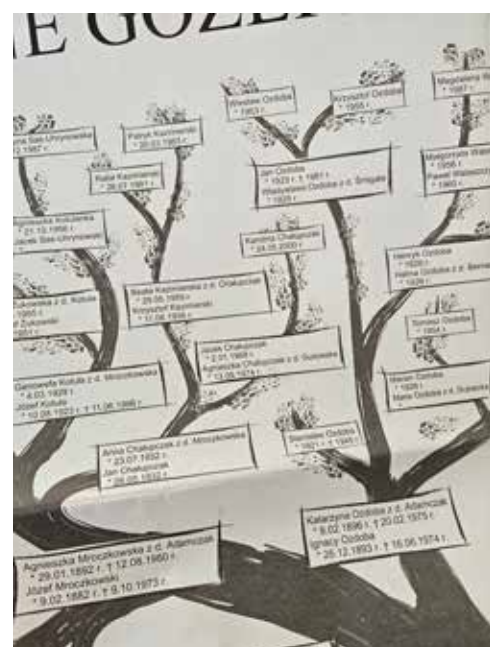
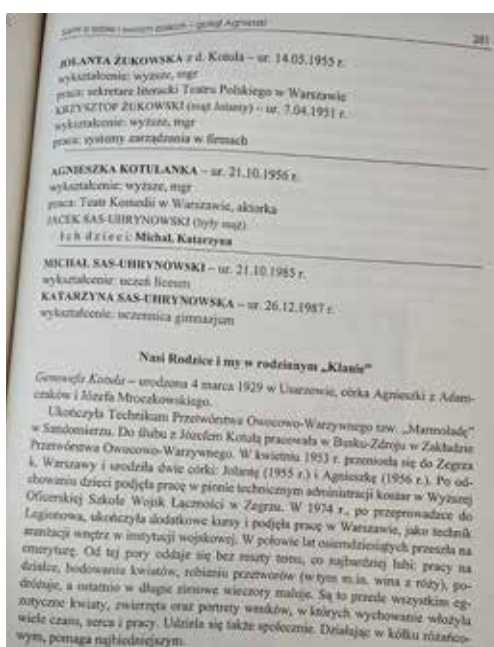
manem, ekonomem - Filip Sachajdak, fornałem - Marian Kaczor. Tereny dworskie poszły w prywatne ręce tych, którzy pracowali we dworze, takich było 8-10 rodzin.

Gdy po wojnie rozebrano budynki, w tym miejscu powstało Kółko Rolnicze. Zapamiętałem park dworski, duże, potężne drzewa. We trzech nie mogliśmy jednego objąć. Potem to pole przeszło pod Skarb Państwa. Gdy powstawały kopalnie siarki, wysiedlano stamtąd rolników i dawano im pola w Gołębiowie.

Anna Nikodem: Z mojej rodziny pochodzi prof. Stanisław Adamczak, były rektor Politechniki Świętokrzyskiej. To jest pokrewieństwo ze strony mojej babci, która pochodziła z Adamczaków. Siostra rodzona ojca profesora.

Mam przed sobą piękną publikację z 2002 r., gdy odbywał się zjazd rodziny i gdy wszyscy się spotkali w Goźlicach. Najpierw odbyła się msza, potem przeszliśmy na cmentarz, by złożyć kwiaty i zapalić znicze na grobach bliskich, następnie usiedliśmy do uroczystego obiadu, który przygotowaliśmy w szkole. Z rodziny Adamczaków przybyło około 60-70 osób.

Publikacja poświęcona jest Wincentemu Adamczakowi, bratu mojej babci. To wspomniała historia. Po zjeździe już się nie spotkaliśmy. Odbył się wprowadzić jeszcze jeden





Anna Nikodem z mężem Markiem i Ireną Mazur nad drzewem genealogicznym rodziny Adamczaków, Mroczkowskich, Nikodemów



Anna Nikodem z mężem Markiem prezentują monografię goźlickiego rodu Wincenckiego Adamczaka

zjazd w Goźlicach, ale ja już w nim nie uczestniczyłam.

Inna znamienita osoba z rodziny to aktorka z popularnego serialu „Klan”, Agnieszka Kotulanka, spokrewniona z rodziną Mroczkowskich. Mój tata Józef Mroczkowski, jej mama Genowefa Mroczkowska, to rodzeństwo, wyszła za mąż za Kotułę. Kontakty mamy bliskie.

Ona z całą rodziną Kotułów przebywała u nas na wakacjach, Agnieszka, rocznik 1956, a ja 1961. Razem bawiłyśmy się, bardzo lubiła czytać, śpiewać. Przyjeżdżała z rodziną na święta Bożego Narodzenia, mieliśmy wspólną Wigilię. Ojciec Agnieszki bardzo ładnie śpiewał, Agnieszka po nim odziedziczyła ten talent. Wigilie były pięknie obchodzone. Nasza rodzina jest liczna, ma bardzo rozgałęzione drzewo genealogiczne. Człowiek się cieszy, że ma wiele wspaniałych osób w rodzinie. Agnieszka już nie żyje.

Chałupczakowie to kolejna bliska nam rodzina. Jacek Chałupczak ma 60 lat, jest synem Jana Chałupczaka, którego żona Anna to druga siostra rodzona mojego ojca, zmarła mając 92 lata. Jan Chałupczak, rocznik 1932. Już zmarł, przed śmiercią przygotował książkę na podstawie wspomnień Wacława Sachajdaka. Nie zdążył już dwóch rozdziałów dopisać.

Marek Nikodem: Dwie siostry mojej mamy z rodziny Adamczaków ukończyły studia, obie były nauczycielkami, to Leokadia i Helena.

Irena Mazur: Od dziecka jestem w bliskich kontaktach z Anną, nasi dziadkowie to bracia rodzeni, mój dziadek Michał Mroczkowski zmarł w latach 50., miał 56 lat, jestem rodowitą mieszkanką Usarzowa. Mama, Czesława Zajac (1926-2004), pochodziła ze Zdanowa.

Swoją rodzinę założyłam w 1979 r., moim małżonkiem został Adam Chamera, urodzony w 1953 r., zmarł po 12 latach małżeństwa w czerwcu 1991. Mam dwoje dzieci, córkę Edytę, rocznik 1981, syna Jarosława, rocznik 1991.

Anna Nikodem: Odtwarzamy historię Usarzowa. Warto to robić, jako dzieci byliśmy wszystkiego ciekawi,

śluchaliśmy opowieści podczas rwania pierza. Trzeba kontynuować te opowieści, zwłaszcza w czasach, gdy teraz młodzi siedzą w telefonach.

Trzeba mieć trochę czasu, trochę wiedzy, by wyciągać metryki, akty zgonu, pisać listy i przygotować księgę genealogiczną swojej rodziny.

Szkoła w Usarzowie dobrze kształciła, miała dawniej ciąg 8-klasowy. Wielu absolwentów uczyło się w liceach, ukończyło studia. Stanisław Adamczak się wykształcił.

Wincenty Adamczak, ur. 7 października 1856 r., zmarł 4 maja 1936 r. Żonaty z Józefą z domu Śmigala (1860-1935). Od niego zaczyna się liczna rodzina.



Anna Nikodem z mężem Markiem i dwiema wnuczkami, bliźniaczkami Marceliną i Wiktoria, na górze syn Arkadiusz z żoną Bożeną

Starostami dożynek byli Magdalena i Rafał Olechowie, którzy od 12 lat mieszkają w Kurowie. Prowadzą gospodarstwo ukierunkowane na sadownictwo. Rozwijają je i planują w przyszłości powiększenie areалу. Ponadto Rafał Olech jest sołtysiem Kurowa.



Mieszkają w Kurowie Starostowie dożynek

Magdalena i Rafał Olechowie od 12 lat są szczęśliwym małżeństwem i również od 12 lat mieszkają w Kurowie. Mają dwie córki: Emilkę 10 lat i Julkę 7 lat. Od 6 lat prowadzą gospodarstwo o powierzchni 5,65 ha, które ukierunkowane jest na sadownictwo. W ich sadach rosną piękne jabłonie, wiśnie i czereśnie. Posiadają niezbędny park maszynowy do pracy w sadzie, m.in. 2 traktory rolnicze, kombajn do wiśni, opryskiwacz sadowniczy agrola, wózek widłowy, paleciak elektryczny, sortownię owoców greffa, kosę do mechanicznego cięcia drzew oraz niezbędne inne maszyny sadownicze.

Wciąż rozwijają swoje gospodarstwo, planując w przyszłości zwiększenie areálu gospodarowania i powiększenia zapleczy chłodniczych, a także zakup nowoczesnych maszyn ogrodnich.

Magdalena ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. prof. Stanisława Tarnowskiego w Tarnobrzegu na kierunku socjologia w specjalności socjologia problemów społecznych. Pracuje obecnie w świetlicy

środowiskowej w Kurowie. - Moim hobby jest pielęgnacja ogrodu i hodowla róż – wyznaje. - Poświęcam czas na przycinanie, podlewanie i dbanie o różne odmiany, czerpiąc satysfakcję z ich piękna i rozkwitu.

Rafał, obecnie sołtys sołectwa Kurowo ukończył Technikum Ogrodnicze w Mokoszynie. Jest członkiem Koła Gospodyń Wiejskich w Kurowie, a także czynnym strażakiem w OSP Kurowo i OSP Lipnik. Jego hobby to majsterkowanie i konstruowanie nowych maszyn. Pozostały czas poświęca ogrodnictwu.

- Kochamy spontaniczne podróże, bo w nich kryje się prawdziwa wolność – Olechowie mówią o wspólnych pasjach. - Bez sztywnych planów, bez wyznaczonych tras, gdy każdy krok może stać się przygodą. Niespodziewane miejsca, nieznanne smaki, przypadkowe spotkania – to wszystko sprawia, że każda chwila jest wyjątkowa. W takich momentach rodzą się wspomnienia, które zostają na zawsze, a życie staje się barwniejsze i bardziej intensywne.

- **Co albo kto nakłonił cię do napisania książki?**

- Członkowie zespołu i moja rodzina często żartowali, że jeszcze tylko książkę muszę wydać, a potem już postawią mi pomnik. Na próbach działo się różnie, nie zawsze było kolorowo. Bywały chwile, że czułem się kompletnie załamany, ale były też momenty pełne radości i śmiechu. Z czasem zacząłem zapisywać to, co się działo – trochę jako pamiętnik, trochę jako odreagowanie. W końcu zebrało się tego tyle, że pomyślałem: dlaczego nie zrobić z tego książki? Część historii ubrałem w komedię, absurd i przerysowanie, żeby czytelnik miał frajdę i mógł się pośmiać, ale są też fragmenty w stu procentach prawdziwe, które pokazują realne życie zespołu.

- **Które fragmenty mają dla ciebie szczególną wartość?**

- Najważniejsze dla mnie są te, w których opowiadam o snach i uczuciach. To są prawdziwe zapisy moich emocji, tego, jak naprawdę podchodzę do miłości i relacji. Cenię też fragment, w którym opi-

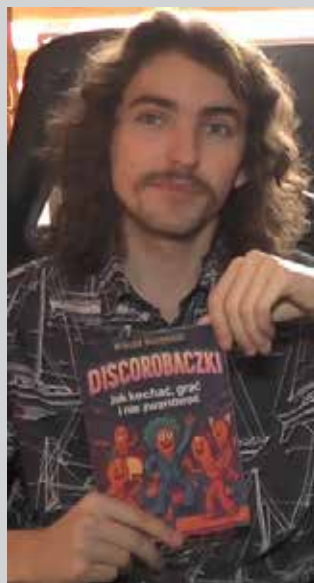
Rozmowa z Witkiem Sierpniakiem, autorem książki „Discorobaczki”

Opowieść do znajomego

suję kłótnię z jedną z członkiń zespołu. Nie była to fikcja, tylko realny moment, który mnie mocno zabolował. Podobnie jak opis chwili, kiedy się na kimś zawiodłem. Te fragmenty są dla mnie świadectwem tamtych emocji i czasu, w którym żyłem. Dzięki nim książka nie jest tylko zabawą i absurdem, ale też szczerym obrazem moich przeżyć.

- **Jakie były etapy powstawania książki?**

- Nie pisałem tego jak klasycznej powieści – raczej jak opowieść



do znajomego po próbie czy koncercie. Najpierw były zapiski, czasem chaotyczne, czasem bardzo osobiste. Później zacząłem je układać, bawić się formą, dodawać elementy fikcyjne i przerysowania, żeby powstała mieszanka humoru i dramatu. Pisałem często w pierwszej osobie, bo tylko tak mogłem oddać emocje. Chciałem, żeby czytelnik poczuł się, jakby siedział z nami w sali prób, przeżywał nasze konflikty,

śmiał się z absurdów i miał wrażenie, że jest częścią zespołu DiscoRobaczki.

Witold Sierpiak — mieszkaniec Włostowa, artysta, klawiszowiec, wokalista, twórca muzyki, założyciel zespołu DiscoRobaczki. Laureat tytułu Osobowość Roku 2023 w kategorii Kultura. Książka „DiscoRobaczki” jest jego debiutem literackim.

Moja wizyta w gminie Lipnik, na zaproszenie wójta Andrzeja Grzędziela oraz redaktora Andrzeja Nowaka-Arczewskiego, miała charakter sentymentalny. Podróż, którą odbyłem 22 września, była powrotem do miejsc, które darzę ogromnym sentymentem. Wiele wspomnień wiąże się z moim śp. Tatą, Zygmuntem Czyżem, który urodził się w Zachoiniu i często wracał w rodzinne strony.



Podróż rozpocząłem pociągiem relacji Rzeszów – Sandomierz. Z Sandomierzem łączą mnie bardzo osobiste wspomnienia. W dzieciństwie, to właśnie tutaj zamiast do szkoły, Tato zabrał mnie kiedyś, aby wspólnie malować akwarele. Spacerowaliśmy po wąwozie Królowej Jadwigi, zwiedzaliśmy malownicze uliczki. Pamiętam również jego wystawę w sandomierskim BWA i niesamowity klimat rynku i uliczek. Przekroczenie Bramy Opatowskiej po latach sprawiło, że te wspomnienia ożyły. Czasu miałem niewiele, więc po krótkim spacerze ruszyłem dalej.

W drodze do Lipnika zauważyłem sady, które są symbolem regionu świętokrzyskiego. Mój Tato zawsze wspominał o niezwykle żyznych „czarnych ziemiach”. Przejeżdżając przez malowniczy, rolniczy krajobraz, widziałem pola z różnymi uprawami, a także liczne zabytki, które są unikatowe w skali kraju. Warto zaznaczyć dobrze zachowaną tradycję kapliczek oraz lokalny kult błogosławionego Wincentego Kadłubka, który zaowocował powstaniem kilku zabytkowych pomników na terenie gminy.

Wśród zapamiętanych z dzieciństwa zabytków, szczególnie utkwiły mi w pamięci ruiny pałacu Karskich we Włostowie – piękny, lecz naznaczony historią i zębem czasu przykład

Oczami syna wybitnego artysty

Wizyta sentymentalna



wysokiej klasy architektury Marconiego. Nieopodal, znajduje się cukrownia, w której pracowała moja Babcia. Tato często mi o niej opowiadał, kiedy przejeżdżaliśmy przez te okolice. Niestety, ten piękny industrialny obiekt został rozebrany ze względu na zły stan techniczny. Na szczęście zachowano komin, który jest reliktem i symbolem tego miejsca. Cieszę się, że władze gminy pielęgnują pamięć o przodkach i dbałość o dziedzictwo. To właśnie ten szacunek do wartości skłonił Pana Wójta do zaproszenia mnie w celu współorganizowania wystawy mojego Taty.

Wystawa, na którą serdecznie zapraszam, będzie okazją do przypomnienia postaci Zygmunta Czyża, artysty urodzonego w Zachoiniu w 1940 roku. Życie Taty, syna cieśli i pracownicy cukrowni, jest dowodem na to, że ciężka praca pozwala osiągać sukces zawodowy niezależnie od pochodzenia czy miejsca urodzenia. Zygmunt Czyż był cenionym grafikiem i czołowym twórcą polskiej sztuki nowej figuracji. Należał do czołówki polskiej sztuki współczesnej. Wystawa będzie zawierała zarówno prace, jak i plansze tematyczne na temat jego bogatej biografii.

Wizytę w gminie Lipnik rozpocząłem od zwiedzenia Urzędu Gminy. Od razu dało się wyczuć serdeczny nastrój oraz spory entuzjazm władarzy. Po filiżance kawy i wprowadzeniu merytorycznym w zagadnienia gminy przez Pana Wójta oraz Pana Andrzeja Nowaka Arczewskiego, udałem się do sali wystawienniczej, aby rzucić okiem na możliwości wystawowe. Cieszę się, że jest to miejsce, które pozwoli przybliżyć postać Zygmunta Czyża, jak

również da możliwość spotkania się z mieszkańcami oraz zaproszonymi gośćmi w jego rodzinnych stronach.

Kolejnym punktem podróży była wizyta w zborze ariańskim w Ublinku, a poprzedzała ją trasa przebiegająca przez zapamiętany przeze mnie Włostów. Jestem pasjonatem architektury i zabytków, więc tym bardziej przyciągnęły moją uwagę pięknie odsłonięte niemalym nakładem sił ruiny pałacu Karskich. Oczami wyobraźni widzę niesamowity potencjał, który drzemie w tym przyparkowym terenie wraz z oficyną oraz zbozem ariańskim. Jest to parę hektarów unikalnego parku kulturowego, który może być w przyszłości dźwignią dla rozwoju oferty kulturalnej dla mieszkańców oraz cennym punktem na mapie dla turystów. Może być to dodatkową szansą rozwoju dla gminy, chociażby poprzez rozwój turystyki.

Przejechaliśmy Włostów udając się w kierunku zboru ariańskiego w



Ublinku. Krajobraz podczas trasy był taki, jak go zapamiętałem. Rozległe pola i dający wrażenie monumentalnej przestrzeni nizinny rolniczy pejzaż. Dotarliśmy na miejsce. Z jednej strony urzekła mnie dostępność miejsca. Jego integracja z otoczeniem. Z drugiej strony miałem świadomość, że stoję przed renesansowym zabytkiem o bardzo ciekawej historii. Wrażenie spotęgowało się przy przekroczeniu piaskowego portalu, którego trójkątny naczółek z kartuszem herbu Godzięba wskazuje datę 1630 rok. W środku nie ma wątpliwości, że jesteśmy w blisko 400-letnim zabytku. Piękne kolebkowe sklepienia z lunetami czy samo kamienne podpiwniczenie mają w sobie dużo charakteru i klimatu, który dodatkowo nasycy się, kiedy pomyślimy o ciekawej historii arian na tych ziemiach.

Myszę że warto pamiętać o tym niezwykłym charakterze zboru. Moim

zdaniami miejsce mogłoby spełniać rolę domu pracy twórczej dla okresowych plenerów malarskich, jak również stanowić bazę pod niewielkie wydarzenia kulturalne. Uważam, że samo miejsce, jak i pobliska okolica ma duży potencjał do tworzenia interdyscyplinarnych wydarzeń na pograniczu sztuki oraz lokalnej tradycji kulturalnej oraz gastronomicznej.

Ostatnim punktem mojej podróży był Opatów. Zwiedzanie zacząłem od kolegiaty oraz Bramy Warszawskiej. Podobnie jak kościół w Goźlicach, gdzie chrzest przyjął mój Tato, kolegiata ta sięga korzeniami XII wieku. To robi na mnie tym mocniejsze wrażenie, że najstarsze budowle na Podkarpaciu powstały dopiero w gotyku XIV i XV wieku. Choć tym razem nie miałem okazji zwiedzić podziemi w Opatowie, mam nadzieję, że uda mi się nadrobić to w przyszłości.

Moja wizyta w gminie Lipnik była

podróżą w czasie, pełną sentymentu i odkrywania na nowo miejsc, które ukształtowały historię mojej rodziny. Cieszę się, że miałem okazję zobaczyć, jak dba się tu o dziedzictwo.

Zbigniew Czyż



Dbamy o kondycję

Aktywność fizyczna uczniów

Uczniowie Szkoły Podstawowej we Włostowie chętnie biorą udział w wydarzeniach sportowych organizowanych w szkole oraz poza szkołą. Dbamy, aby nasi uczniowie w aktywny sposób spędzali wolny czas. Chcemy zaszczepić wśród dzieci przekonanie, że uprawianie sportu jest dla nich inwestycją w przyszłość.

Nasi najmłodsi uczniowie z oddziałów przedszkolnych biorą udział w kolejnej edycji „Przedszkoliady”, która ma na celu promować wśród dzieci różne formy zabawy, uczyć zasad fair play oraz współdziałać w zespole i grupie. Starsi uczniowie aktywnie biorą udział w turniejach piłki nożnej o „Puchar Tymbarku”, z „Orlika na Stadion”. W zawodach tych chłopcy mają możliwość doskonalenia elementów technicznych piłki nożnej, wykorzystania tych elementów podczas gry, a także rywalizowania z uczniami innych szkół z terenu naszego powiatu. W każdym roku szkolnym organizowany jest w naszej szkole „Bieg Fair Play”. Cała Społeczność szkolna aktywnie włącza się poprzez różne aktywności (spartakiady, rozgrywki międzyklasowe, rajdy, turnieje gier zespołowych, organizację tzw. aktywnych przerw na świeżym powietrzu) w organizowany we wrześniu Europejski Dzień Spor-

tu Szkolnego pod patronatem m.in. UNICEF Poland.

Dbamy także o kondycję fizyczną naszych uczniów poprzez organizację rajdów pieszych i rowerowych. Jako forma aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu został zorganizowany rajd rowerowy do Międzygórza w ramach Europejskiego Dnia Sportu Szkolnego. Uczniowie mają także możliwość uczestnictwa w zajęciach organizowanych na krytej pływalni, gdzie rekreacyjnie spędzają czas.

Promocja aktywności fizycznej wpleciona jest także w organizowane w szkole programy profilaktyczne organizowane od wielu lat we współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno-

-Epidemiologiczną w Opatowie. Od wielu lat jako społeczność szkolna angażujemy się w program „Trzymaj Formę”, który zwraca uwagę uczniom oraz ich rodzicom na znaczenie sportu i aktywności w kształtowaniu zdrowych nawyków na całe życie.

Wszystkie te inicjatywy budują fundamenty zdrowego społeczeństwa, wspierają edukację poprzez sport, rozwijanie kreatywności, zdrowy styl życia oraz aktywność fizyczną dzieci i młodzieży. Podejmowane działania w szkole dają przestrzeń do kształtowania postaw, które mają znaczenie zarówno w sporcie, jak i w życiu codziennym.

Michał Wójcikowski



Jak powstawała kaplica w Lipniku?

Entuzjazm, potrzeba i zaangażowanie

Okrągły jubileusz 700-lecia powstania parafii w Goźlicach obchodzony w 2025 roku jest znakomitą okazją, aby podsumować kilka faktów, które dotyczą kaplicy w Lipniku. Jest ona jedną z trzech kaplic dojazdowych, funkcjonujących w goźlickiej parafii. Najstarsza parafialna kaplica Betlejemska w Ossolinie powstała w XVII wieku, kaplica parafialna w Usarzowie funkcjonuje od 1994 roku, a kaplica w Lipniku ma zupełnie inną historię, którą warto przybliżyć.

Lata osiemdziesiąte, to czas, gdy proboszcz parafii Goźlice, ks. Mieczysław Surus stara się o wybudowanie w Lipniku kaplicy. Miejscowość jest oddalona od kościoła parafialnego o 5 kilometrów. Dla mieszkańców było jasne, że jest to przedsięwzięcie, którego sami nie będą w stanie zrealizować. Niedzielne msze św. były odprawiane w domu państwa Kasińskich. W tym czasie trwały prace budowlane przy nowym budynku dla urzędu gminy, a po tym, jak biura zostały przeniesione, stara siedziba została zaadoptowana na kaplicę. Mieszkańcy wspólnie postarali się o jej skromne wyposażenie. Kaplica służyła przez kilka lat. Jeszcze w 1995 roku nawiedzenie obrazu matki Bożej Bolesnej z Sanktuarium w Sulisławicach w lipnickiej kaplicy miało miejsce w budynku po urzędzie gminy.

Kaplica w nowej lokalizacji, tuż obok szkoły, powstawała powoli. Decyzję o budowie punktu katechetycznego z kaplicą w Lipniku na działce numer 13/2 wydał wojewoda tarnobrzeński 31 marca 1988 roku (dane pochodzą z dokumentacji technicznej). Od tego czasu powoli marzenia zaczęły się materializować. Zaangażowani byli wszyscy mieszkańcy, fachowcy, sponsorzy, władze oraz proboszcz ks. Mieczysław Surus.

W maju 1990 roku, w ciągu jednego dnia, mężczyźni wykopali fundamenty pod obecną kaplicę. Entuzjazm, jaki im towarzyszył, udzielił się wszystkim mieszkańcom. Ci, którzy nie pracowali bezpośrednio przy wykopach, pomagali w inny sposób, przygotowywali posiłki i napoje, wozili ziemię, zabezpieczali szalunki.

Środki na zakup działki przeznaczył sponsor, kwoty niezbędne na sporządzenie dokumentacji budow-

lanej oraz dalsze prace pochodziły ze składek i darowizn prywatnych osób. Na ten cel składali się nie tylko mieszkańcy Lipnika, ale także parafianie z innych miejscowości. Komitet Budowy Kaplicy w Lipniku wybrał się do sąsiednich parafii i miejscowości podsandomierskich, gdzie wiele osób złożyło się na ten szczytny cel. Kaplica pod wezwaniem NMP Matki Zbawiciela w Lipniku funkcjonuje już 35 lat.

Od początku istnienia kaplicy miały w niej miejsce m.in.: msza prymicyjna w 1993 roku, I Komunia Święta dzieci w 2002 r., śluby sześciu par, jeden chęsz święty, msza pogrzebowa, nadanie imienia szkole w Lipniku (Zespół Szkół w Lipniku im. prof. Józefa Mikułowskiego – Pomorskiego), obchody 100-lecie szkoły w Lipniku-2002 r., poświęcenie pomnika Czynu Legionowego, misje święte w 2008 roku, rekolekcje, dożynki gminne i powiatowe, inscenizacje związane ze świętami - pasyjne oraz jasełka, koncerty kolęd, tygodniowe czuwania po śmierci papieża Jana Pawła II w 2005 r.

Mieszkańcy zafascynowani swoją kaplicą wykonali jej makietę, jako wieńiec dożynkowy na odpust parafialny św. Rocha w 2002 roku, która dotrwała do roku 2019.

Piątego listopada 2017 r. miała miejsce wizytacja biskupa Krzysztofa Nitkiewicza w kaplicy w Lipniku. W 2018 roku w lipcu została odprawiona msza św. w 50 rocznicę kapłaństwa ks. Mieczysława Surusa, który był inicjatorem budowy kaplicy.

Prace wokół kaplicy oraz wewnątrz trwają na bieżąco, kolejny raz dokonano malowania ścian, wprawiono podwójne okna, wyremontowano schody wejściowe, odnowione zostało ogrodzenie. Renowację dwukrotnie przeszedł krzyż misyjny ustawiony na placu przed kaplicą w 2008 roku.

Od początku budowy kaplicy, każdy etap zakończonych prac był poświęcony przez księdza biskupa Mariana Ziemałka, w tym: wmurowanie kamienia węgielnego z kapsułą czasu, ustawienie nowego tabernakulum, wstawie-



nie ławek, ołtarza (daty znajdują się w szczegółowej kronice kaplicy).

To już 35 lat, jak funkcjonuje kaplica w tej lokalizacji, cały czas wymaga troski i bieżących prac. Od 1989 roku Społeczny Komitet Budowy Kaplicy, której bardzo zaangażowanym pierwszym przewodniczącym był, nieżyjący już Julian Kozub, ma nad czym się pochylać.

Proboszczem parafii Goźlice od 16 sierpnia 2017 roku jest ks. Ryszard Sałek, zastąpił na tym stanowisku ks. Stanisława Wdowiaka, który był proboszczem w Goźlicach od 1994 roku, odszedł na emeryturę w marcu 2016 r. To on zastąpił pierwszego budowniczego naszej kaplicy ks. Mieczysława Surusa.

Odpusty:

- 2 sobota Adwentu -NMP Matki Zbawiciela

- Od 2014 roku -27 czerwca - święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Mieszkańcom, którzy podzielili się swoją wiedzą i wspomnieniami składam serdeczne podziękowania. Wiele faktów oraz dat związanych z wydarzeniami umknęło bezpowrotnie, wielu zaangażowanych osób już nie ma wśród nas. Czas mija, ale dzieło wspólnej pracy zrodzonej z wielkiego entuzjazmu i potrzeby pozostało i aby przetrwało, musimy o nie zadbać wszyscy.

Zofia Kryszczyńska

Pomoc społeczna

Wnioski na nowy okres

Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku informuje, że wnioski o ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego zgodnie z ustawą z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów na okres świadczeniowy 2025/2026, o ustalenie zasiłku rodzinnego oraz dodatków do zasiłku rodzinnego zgodnie z ustawą z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych na okres zasiłkowy 2025/2026, można składać: od 1 lipca 2025 r. - drogą elektroniczną poprzez portale Emp@tia, ePUAP, PUE ZUS, bankowość elektroniczną, od 1 sierpnia 2025 r. - w formie papierowej.

W przypadku, gdy osoba ubiegająca się o świadczenia z funduszu alimentacyjnego na nowy okres świadczeniowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie: do 31 sierpnia danego roku, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do 31 października tego roku, od 1 września do 30 września, ustalenie

prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do 30 listopada tego roku, od 1 października do 31 października, ustalenie oraz wypłata świadczeń następuje do 31 grudnia, od 1 listopada do 30 listopada, ustalenie oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do 31 stycznia następnego roku, od 1 grudnia danego roku do dnia 31 stycznia następnego roku, ustalenie prawa do świadczeń oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do ostatniego dnia lutego następnego roku.

Należy pamiętać, że w przypadku złożenia wniosku o ustalenie prawa do świadczenia z funduszu alimentacyjnego później niż w październiku, prawo do świadczenia zostanie ustalone od miesiąca złożenia wniosku, bez wyrównania za wcześniejsze miesiące w ramach obowiązującego okresu świadczeniowego.

Podobne terminy dotyczą ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych. Podstawą do ustalenia prawa do świadczeń będzie dochód za rok



2024. OPS przypomina, że osoby pobierające świadczenia uzależnione od dochodu są zobowiązane do niezwłocznego powiadomienia o każdej zmianie, która ma wpływ na prawo do świadczeń, w tym przede wszystkim o zmianie sytuacji dochodowej rodziny.

Szczegółowe informacje w sprawach świadczeń rodzinnych oraz świadczeń z funduszu alimentacyjnego można uzyskać osobiście w Ośrodku Pomocy Społecznej w Lipniku, od poniedziałku do piątku w godzinach 7:15 – 15:15 lub telefonicznie pod nr telefonu 15 8691422.

Edyta Kłoczek, kierownik OPS

16 września 2025 r. uczniowie klasy pierwszej Szkoły Podstawowej im. R. Kosęły we Włostowie uczestniczyli w przedsięwzięciu profilaktycznym pt.: "Pierwszaki bystrzaki", które odbywało się w Opatowskim Ośrodku Kultury.

W sali kinowej OOK uczniowie wysłuchali prelekcji o zachowaniu bezpieczeństwa podczas drogi do szkoły, odpowiedzialnego korzystania z numeru alarmowego 112 oraz zdrowego i higienicznego stylu życia. Dzieci na kinowym ekranie obejrzały spot profilaktyczny przygotowany przez uczniów klas pierwszych (jednym z występujących chłopców był uczeń naszej szkoły - Tadeusz Wójcik) oraz opatowskich policjantów.

Przedstawiciele Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej opowiedzieli o tym, jak należy dokonywać zgłoszeń alarmowych i w jakich sytuacjach z nich korzystać. Przedstawiciel Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przedstawił dzieciom zasady zdrowego odżywiania oraz korzyści wynikające z częstego mycia rąk i zachowania zasad higieny osobistej.

Pierwszaki bystrzaki

Po wysłuchaniu prelekcji uczniowie obejrzały przedstawienie teatralne w wykonaniu aktorów Teatru "Kubuś" z Kielc "O rybaku i złotej rybce", które w swoim przesłaniu zwracało uwagę na dostrzeganie pozytywnych aspektów codziennego życia.

W tym dniu pierwszoklasiści mieli

okazję zapoznać się z zawodem strażaka, odwiedzając PSP. Dowiedzieli się jak wygląda praca strażaka, w jaki sprzęt ratowniczy wyposażony jest wóz strażacki. Ten dzień dla pierwszaków obfitował w dużą dawkę cennych wiadomości.

Barbara Kozłowska



Tradycyjnie w połowie lata w muszli koncertowej w Lipniku, na świeżym powietrzu, odbył się koncert dla miłośników muzyki klasycznej, poważnej, rozrywkowej. Wystąpił zespół Strauss Ensemble pod kierownictwem Ludmiły Worobec-Witek i z prowadzeniem Artura Jaronia.

Niezwykła podróż

Muzycy zabrali słuchaczy w niezwykłą podróż śladami muzyki filmowej. Usłyszeliśmy najbardziej znane motywy z głośnych, znanych obrazów kinowych. - Polska muzyka filmowa nie jest znana na świecie, a tymczasem komponowaliśmy wspaniałe utwory – zwrócił się wójt Andrzej Grządziel do słuchaczy. - Znamy na pamięć motywy z filmów „Vabank”, „Trędowatą”, „Noce i dnie”, „Czarne chmury”. Niech ta muzyka zabrmi w wykonaniu wspaniałych artystów.

Andrzej Grządziel podziękował Arturowi Jaroniowi za przybycie ze wspaniałymi artystami do Lipnika. Przypomniawszy wcześniejsze koncerty muzyków z opery lwowskiej, kijowskiej. Cieszę się, że ten koncert doszedł do skutku, pomimo wielu problemów pogodowych. Potrzebna jest nam muzyka na różnym poziomie artystyczny, popularna, filmowa.

- Witam bardzo ciepło i serdecznie, rozgoniliśmy wszystkie chmury już na próbie – powiedział na wstępie Artur Jaroń, który prowadził koncert. - Przywitaliśmy państwa walcem Wojciecha Kilara z „Ziemi obiecanej”.

Następnie artyści przenieśli słuchaczy w cudowny świat Hollywood, do filmu „Czarownika z krainy Oz”. Renata Drozd zaśpiewała pieśń „Ponad tęczę”.

Niezapomniane melodie

Cudownie zabrzmiał przebój „Nino, ach uśmiechnij się” Jana Kiepury z filmu

Letni salon muzyczny

Wielkie przeboje filmowe

„Dla ciebie” Bogusława Kapera i wylansowany przez Franca Sinatrę „May way”. Utwory wykonali soliści: Andrzej Wiśniewski, Rafał Szatan.

Mieszkańcy usłyszeli melodie z „Nocy i dni”, a także przebój „Powróćmy jak za dawnych lat”. Artur Jaroń przypomniał lata dwudzieste ubiegłego wieku, złotą erę polskiego filmu i polskiej muzyki filmowej. Wszyscy śpiewali piosenki Henryka Warsa i Henryka Petersburskiego, które wykonywali: Eugeniusz Bodo, Hanka Ordonówna, Stanisław Żabczyński.

W dalszej kolejności Andrzej Wiśniewski wykonał przeboje z repertuaru Jana Kiepury: „Signiorina”, „Kocham wszystkie kobiety”, Renata Drozd - z repertuaru Hanka Ordonówny przebój „Miłość ci wszystko wybaczy”.

Artyści przypomnieli rok 1965 i wielki przebój „Help” zespołu The Beatles. Następnie wielkie przeboje skomponowane przez Henryka Kuźniaka: „Ragtime” z filmu „Vabank” i „Tango D'amore” z filmu „Na kłopoty Bednarski”. W kolejności zespół wykonał przebój Eugeniusza Bodo, który przebrany za kobietę, śpiewał „Seksapil”, dalej „Baby, ach te baby”, „Brunetki, blondynki”. Na przemian śpiewali: Rafał Szatan, Andrzej Wiśniewski.

Nie taka straszna muzyka klasyczna

Oklaskom nie było końca po wykonaniu jednego z najpiękniejszych duetów operowych z „Księżniczki czardasza” o tym, jak Sylvia kocha Edwina



i jak Edwin kocha Sylwię. Śpiewali: Renata Drozd i Andrzej Wiśniewski. Był też fragment z musicalu „Upiór w operze”, cudowny duet „Wszystko, co chciałbym ci powiedzieć o miłości”. Muzyka klasyczna nie musi być taka straszna.

Specjalnie dla lipnickiej społeczności zespół dedykował słynnego „Skowronka”. To chyba najbardziej znany utwór instrumentalny „Ciocărlia” (po rumuńsku „skowronek”), przypisywany Grigoremu Dinicu, choć jego autorstwo jest nieco niejasne.

Nie zabrakło kolejnych przebojów filmowych Franca Sinatry, Edith Piaf, Jana Kiepury (między innymi „Hymn miłości”, „Przetańczyć całą noc”, „Usta milczą, dusza śpiewa”).

Zespół Strauss Anseble wystąpił w składzie: Ludmiła Worobec-Witek, która grała na skrzypcach, kolejni członkowie zespołu: Maciej Jaroń – skrzypce, Jarosław Wanecki – flet, Dariusz Kozieł – klarnet, Jacek Hodur – wiolonczela, Krzysztof Sokołowski – kontrabas, Bogusław Olczyk – perkusja, Artur Jaroń – pianista, prowadzenie.

(Fotokronika z koncertu – str. 31)

Z wizytą w Kaczycach

Z szacunkiem do KGW

Była dyrektorka Państwowego Muzeum Etnograficznego, członkini Komisji Konkursowej na najpiękniejszy wieniec dożynkowy przy Prezydencie RP, dr Małgorzata Orlewicz spotkała się na początku września z paniami KGW w Kaczycach.

- Moja praca muzealna była fascynująca – opowiadała dr Małgorzata Orlewicz. – Przez 46 lat przebywałam



w jednej instytucji. Co parę lat zaczynałam płodzmian, zmieniałam stanowiska i czym innym się zajmowałam, kierowałam działem edukacyjnym, organizowałam koncerty folkowe. Z całego kraju przyjeżdżali do mnie twórcy, muzycy i różne zespoły ludowe. Miałam styczność z KGW, znałam ich wcześniejsze historie, zajmowałam się ruchem ludowym. Przez 10 lat byłam

wicedyrektorem w muzeum i organizowałam przetargi. Wreszcie przez wiele lat kierowałam placówką.

Dr Małgorzata Orlicz z szacunkiem wyrażała się o pracy pań z KGW w Kaczychach, o ich sukcesach i doświadczeniach.

Swoimi przemyśleniami dzieliła się wiceprzewodnicząca Rady Gminy Barbara Kusał, która do 2015 r. pracowała

w Urzędzie Gminy. Później była jedną z inicjatorek powstania świetlicy wiejskiej. Obecnie aktywnie działa w KGW.

Przewodnicząca KGW Wiesława Bober opowiadała o inicjatywach KGW, o wydawnictwach promocyjnych, udziale w różnych uroczystościach gminnych, powiatowych, wojewódzkich i krajowych.

Bądź widoczny

Noś odblaski!

Twoje życie w Twoich rękach

Jesień to czas, kiedy szybciej zapada zmrok, a warunki na drogach stają się coraz trudniejsze. Padający deszcz, mgły i krótszy dzień znacząco ograniczają widoczność. W takich okolicznościach każdy uczestnik ruchu drogowego – pieszy, rowerzysta, a także kierujący samochodem – musi pamiętać o zasadzie: widoczny równa się bezpieczny.

Odblaski – niewielki element, ogromne znaczenie

Dobre widoczny pieszy ma znacznie większe szanse uniknąć potrącenia. Kierowca jadący po zmroku dostrzega osobę bez odblasków z odległości około 20–30 metrów. Jeśli jednak pieszy posiada elementy odblasków zostanie zauważony już z ponad 150 metrów. To różnica, która może uratować życie!

Co mówi prawo?

Zgodnie z art. 11 ust. 4a ustawy Prawo o ruchu drogowym: Pieszy poruszający się po zmierzchu poza obszarem zabudowanym ma obowiązek

używania elementów odblaskowych w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu, chyba że idzie po chodniku lub drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych.

Za niestosowanie się do tego przepisu grozi mandat w wysokości do 100 złotych. Jednak najważniejsza nie jest kara, lecz bezpieczeństwo. Brak odblasku to ryzyko, które może kosztować zdrowie lub życie.

Miesiąc odblasków – policyjna akcja

Wrzesień i październik to miesiące, w których policja szczególnie zwraca uwagę na wyposażenie pieszych i rowerzystów w elementy odblaskowe. Funkcjonariusze prowadzą działania profilaktyczne w szkołach, na drogach oraz podczas spotkań z mieszkańcami, przypominając, najsukuteczniejsze są kamizelki odblaskowe, opaski na ręce i nogi oraz elementy umieszczone na plecaku czy rowerze.

Kierowcy, którzy sami często narzekają na słabą widoczność pieszych, powinni też dawać dobry przykład i zaopatrzyć swoje dzieci i bliskich w odblaski. Przepisy wymagają ich no-



szenia głównie poza obszarem zabudowanym, jednak z punktu widzenia bezpieczeństwa warto je zakładać wszędzie – także w mieście, gdzie oświetlenie bywa niewystarczające, a pieszy może zniknąć w cieniu między zaparkowanymi samochodami.

Prosty gest, który ratuje życie

Założenie odblasku nie wymaga wysiłku, a koszt takiego gadżetu to często zaledwie kilka złotych. Pamiętajmy jednak, że dla kierowcy oznacza to kilka dodatkowych sekund na reakcję – a to często decyduje o uniknięciu tragedii.

Policja przypomina

- Noś odblaski zawsze po zmroku – niezależnie od miejsca!
- Zadbaj o widoczność dzieci – sprawdź, czy ich tornistry i ubrania mają elementy odblaskowe!
- Rowerzyści – pamiętajcie o obowiązkowym oświetleniu roweru i dodatkowych odblaskach!
- Bądźmy odpowiedzialni – bezpieczeństwo zaczyna się od nas samych!
- Twoje bezpieczeństwo jest w Twoich rękach. Odblask to nie moda – to życie!

Katarzyna Czesna-Wójcik

Odblaskowa szkoła

Społeczność Szkoły Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie w roku szkolnym 2025/2026 przystąpiła do Ogólnopolskiego Konkursu pn. „Odblaskowa Szkoła”, którego koordynatorem jest Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

Konkurs promuje wśród uczniów zasady bezpiecznego poruszania się po drogach oraz zwiększa świadomości na temat roli elementów odblaskowych w ochronie życia i zdrowia pieszych.

W ramach konkursu zostało zaplanowane szereg działań, min. happeningi szkolne, konkursy wiedzy,

plastyczne, instruktaż w terenie pod okiem przedstawicieli policji, stworzenie audycji radiowej, nagranie piosenki i filmu, promowanie przez uczniów zachowań związanych z bezpieczeństwem wśród społeczności lokalnej.

Udział w konkursie to ważna lekcja odpowiedzialności i troski o własne bezpieczeństwo. Wierzymy, że dzięki wspólnym działaniom zwią-

szymy widoczność i bezpieczeństwo naszych uczniów na drogach. Zachęcamy wszystkich uczniów i ich rodziców do aktywnego udziału w akcji oraz wspólnego promowania idei bycia widocznym. Widoczny znaczy bezpieczny!

Małgorzata Lasota, Kornelia Dragan



Piknik w Usarzowie

Sześć lat KGW

Koło Gospodyń Wiejskich „Nasz Uszów” świętowało szóstą rocznicę powstania. Panie zorganizowały dla mieszkańców piknik rodzinny.

W programie pikniku znalazły się występy i koncerty dzieci. Prezentowali się uczestnicy grup artystycznych kierowanych przez Elżbietę Baran i Mariusza Koronę z Gminnego Ośrodka Kultury. Dużymi brawami mieszkańcy nagradzali wykonawców za recytację wierszy i gawędy ludowe. Zespół „Zagrojta z Lipnika” z dużym wdziękiem nawiązywał do tradycji i lokalnej kultury.

Ciekawym punktem programu były warsztaty śpiewu lokalnego, które wsparła Fundacja Polemika. Wspólne śpiewy znanych utworów, między innymi „W moim ogródeczku”, „Świątokrzyskie jakie cudne”, pokazały moc wiejskiego dziedzic-



stwa. Nie brakowało atrakcji, licznych konkursów z nagrodami, voucherów na masaże, tenis, siłownię i komorę tlenową. Wszyscy chętnie brali udział w zabawach. Każdy mógł skorzystać z dmuchańców, poczęstować się watą cukrową, popcornem, smakołykami z grilla. Druhowie z OSP objaśniali zasady swego działania, udziału w akcjach, gaszenia pożaru. Do późnych godzin nocnych trwała

zabawa taneczna z didżejem sołtysem.

W pikniku wzięli udział znamienici goście: wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb, starosta opatowski Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jalowska, przedstawicielka firmy Pro-Inwest, druhowie OSP Lipnik i OSP Uszów. Piknik mógł odbyć się dzięki Kołu Gospodyń Wiejskich na czele z radną Danutą Nowosielską.

Koniec czerwca to czas, na który dzieci czekają przez cały rok szkolny. Czas odpoczynku, zabawy i relaksu. Aby budził on w przyszłości same miłe wspomnienia, to musi przebiegać w bezpieczny sposób. Dlatego, nie tylko podczas pierwszego wakacyjnego dnia w naszej świetlicy, poruszałyśmy z podopiecznymi temat bezpieczeństwa podczas wyjazdów i pobytu w domu.

Na wsi szczególną uwagę należy zwrócić na bezpieczeństwo podczas zabaw w pobliżu drogi, w kontaktach ze zwierzętami, a także przy korzystaniu z narzędzi rolniczych czy sprzętu ogrodowego. Z kolei na kolonii istotne jest, aby dzieci przestrzegały zasad ustalonych przez opiekunów, szczególnie przy korzystaniu z wody (baseny, jeziora), wędrownkach po lesie, czy przy organizowaniu ognisk. Przypominałyśmy dzieciom o ochronie przed słońcem, noszeniu odpowiedniej odzieży i stosowaniu środków przeciwko owadom, aby wakacje były zdrowe i pełne radości.

W wakacje w naszej świetlicy organizowane były warsztaty plastyczne, podczas których nasi podopieczni malowali, rysowali, a także tworzyli różne figurki z plasteliny i modeliny. Zajęcia takie pozwalały rozwijać wyobraźnię i zdolności manualne.

Świetlica Środowiskowa w Kurowie

Wakacje z atrakcjami



Lipiec i sierpień to również idealny czas na aktywność fizyczną na świeżym powietrzu. Dzieci często korzystały z przestronnego placu zabaw, grały w piłkę, badminton, skakały na skakankach, puszczały latawce.

Świetlica organizowała gry integracyjne, które pomagały w przełamywaniu barier i utrwalaniu przyjaźni. Popularnością cieszyły się również gry planszowe, które rozwijały logiczne myślenie i umiejętność współpracy w grupie.

Czas spędzony w świetlicy środowiskowej podczas wakacji był dla dzieci nie tylko okazją do odpoczynku, ale także do rozwoju, zabawy i nauki. Dzięki różnorodnym zajęciom dzieci rozwijały swoje zainteresowania, zdobywały nowe umiejętności i tworzyły niezapomniane wspomnienia.

Nasza placówka w wakacje stała się drugim domem dla wielu dzieci, które nie wyjechały na letnie kolonie lub potrzebowały w tym czasie wsparcia.

GMINNA FOTOKRONIKA

KONCERT MUZYKI FILMOWEJ



Więści Lipnickie
Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Anna Jaworska, Wojciech Zdyb.

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

GMINNA FOTOKRONIKA

ROK SZKOLNY 2025/2026 - ROZPOCZĘTY

